



# NOWA GAZETA PODLASKA

ROK 3.

SIEDLCE, 16 LIPCA 1933 R.

№ 29 (83)

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6.  
Konto P. K. O. № 60.200. — Telefon Nr. 3.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt  
od 12—14 codz. Wtorki, piątki 12—15.  
Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od 12—13.

## GRUNWALD—AKTUALNA ROCZNICA

15 lipca mija pięćsetna dwudziesta trzecia rocznica zwycięstwa oręża polskiego pod Grunwaldem. Nabiera ona w chwili dzisiejszej specjalnego posmaku aktualności, choć tak długi okres, jakim jest owe pięćset lat, już upłynął od owego dnia pamiętnego. 15 lipca 1410 r. był dniem pokromienia przez Polskę wybujałej pychy i zarozumiałości rycerzy krzyża—krzyża, symbolu prostoty i pokory.

Po stronie Krzyżaków była przewaga liczebna wojska i przewaga środków technicznych, po stronie polskiej—zwycięstwo, tem donioślejsze, że zupełnie przez Krzyżaków nieoczekiwane.

Możemy więc być z niego dumni, dumą narodu, który dowiódł, że strach przed wrogiem jest mu obcy i który w chwilach, decydujących o jego losach, umie się zdobyć na niezwykle wysiłki.

Niezwykłych wysiłków narodu mamy liczne dowody wprawdzie w naszej historii, ale wysiłek grunwaldzki wart jest uważniejszego zastanowienia specjalnie teraz.

Od początków istnienia i kształtowania się państwa, od zamierzchłych czasów, ciągle między Polską a Niemcami wrzała walka o byt i niebyt, śmierć i życie.

Pod naporem brutalnej fali germańskiej, kurczyliśmy się w sobie, cofali, by znów rozprężyć się i krok po kroku odzyskiwać utracone pozycje.

Musieliśmy istotnie mieć dużo sił żywotnych w sobie i odporności, skoro nie pozwoliliśmy się tej fali ogarnąć i nie roztopiliśmy się w niej bez śladu, jak nasi zachodni pobratymcy, Słowianie nadłabscy, których dziedziny odwieczne wessane zostały przez organizm niemieckiej państwowości.

Różne były tych walk koleje—pomyślne dla nas i mniej pomyślne. Reasumując jednak wszystkie, dochodzimy do wniosku, że przewaga zwycięstw po naszej była stronie. Takich bitew jak Psie Pole, Płowce, Grunwald—Niemcy w stosunku do nas za sobą nie mają.

Zakon krzyżacki był niemiecki; z niego przez niedopatrznie polityczne władców naszych powstało królestwo pruskie, a z królestwa pruskiego—zguba Polski.

Dlatego też zwycięstwo nad Zakonem jest symbolicznym zwycięstwem nad nieznającą granic zachłannością niemiecką.

Historja się powtarza — tak przynajmniej twierdzą uczeni. To też spostrzegamy dziś, że pierwsza część rozdziału historii grunwaldzkiej obecnie powtórnie wchodzi na scenę polityczną.

Jak ongiś Krzyżacy, tak dziś Niemcy hitlerowskie na wszelkie sposoby prowokują Polskę która jednak cierpliwie czeka.

Ale wiemy, że nieraz jedna jedyna, ta ostatnia, niebacznie dolana kropla, przepelnia kielich i wtedy może się powtórzyć i ta druga część — bitwa i w jej wyniku drugi Grunwald.

Nie dlatego jednak przypominamy społeczeństwu o bitwie grunwaldzkiej, aby podniecać w niem zapał militarny, bynajmniej. Wojna, w jakiegokolwiek postaci, choćby w najświętszych celach prowadzona, jest rzeczą straszną. Niestety jednak jest czasem nieuniknioną—gdy żadnej innej tamy zaborczości i chciwości sąsiada postawić już nie można.

Takie przypomnienie o wielkim zwycięstwie przydać się może i nam i im. Nam—bo wzmacnia w nas samopoczucie naszej siły i zdolności do przeciwstawienia się wszelkim zakusom na naszą istność. Im—gdyby tylko prasa w całej Polsce jednogłośnie o tem zwycięstwie grunwaldzkim światu przypomniawszy—bo może ta stara data rozświeciłaby się, choć nikłym płomykiem przypomnienia, w pamięci Niemiec.

Warto przecież, aby zrozumieli, że każdy, wyciągany z pochwy miecz jest obosieczny i że, kto w zapamiętałości niebacznej nadto się wywyższa, łąco może zostać sromotnie poniżony.

## BAJKA O STAREJ ŻMIJ

Ongiś w Środkowej Europy puszczech nieprzebytych  
Wylął się żmij gatunek mocno jadowity.  
Jad ich gorszy niż tse-tse, tygrys albo dzuma —  
Kto został ukąszony, ten napewno umarł,  
Szczególnie, gdy, przydługim rozwścieczona postem,  
Urządzi głodna żmija jakiś Drang nach Osten.  
Niezbadana jest losu i złośliwa władza:  
Do Polski jadowita żmija się wprowadza.  
Z nieposkromioną złością, wilczym apetytem,  
Co tylko mogła, jadła zębem jadowitym.  
Kasała pergaminy i papieskie bulle,  
Gryzła ciemnych Prusaków, gryzła polskie króle.  
Była jak wilk, co owczą skórę wdział, pożarłszy owce.  
Nie służyły jej strony pewne, jak naprzykład: Płowce;  
Zielony Las też mocno dla niej był niezdrowy —  
W nim siły i tupetu zbyła się połowy,

Dużo członków straciła, prócz, niestety — głowy.  
Głowa sprytna wciąż nowe plany jej doradza.  
Kędy cielskiem nie sięgnie, tam swe żądło wsadza,  
Robi ranę i jadem w czleku krew rozżarza.  
Teraz na stałe chce wprowadzić się do korytarza.  
Przez korytarz, jak wiemy, do mieszkania droga,  
Niesposób tam hodować kąśliwego wroga;  
Więc tłuc ją tam musimy i bić, nie bez racji.  
Lecz ma szaloną zdolność do regeneracji:  
Co innąby zabiło, ją przeciwnie — wskrzesza,  
Zmartwychwstaje i potem nazywa się Rzesza.  
Gdy inni ciężko orzą, ona plon ich zbiera.  
Trzeba jej złość ukrócić szczepionką Pasteura,  
A jeśli, mimo tego, nie zmieni się potem —  
Mocniejszym trzeba na jad działać antydotem!

Niekrasicki.

## KRÓL ŁADU I POKOJU

W 600 rocznicę Koronacji Kazimierza Wielkiego

Sprawiedliwość cechowała czyny królów polskich. Dążenie do wewnętrznego ładu, porządku i spokoju widoczne jest w panowaniu każdego monarchy.

Bolesław Krzywousty podzielił nawet Polskę, chcąc być sprawiedliwym względem swoich synów, choć ten podział na dobre Polsce nie wyszedł. Rozpoczęły się bowiem wzajemne waśnie, intrygi i trwały całe lata, nim dopiero Łokietek, ojciec Kazimierza Wielkiego, zdołał zespolić ziemię polskie.

Przed Kazimierzem Wielkim wiele było bezprawia. W czasach t. zw. okresu dzielnicowego, wzrastające możnowładztwo gnębi chłopów, miasta rządzą się prawem magdeburjskim, Polska nie posiada wyższej uczelni, z którejby wychodzili juryści, statyści i mogli np. rozstrzygać tak doniosłe sprawy jak z Krzyżakami o ziemię i miasta zachłannością krzyżacką zabrane.

Widząc, ile jest niesprawiedliwości w Polsce i ciemnoty, Kazimierz Wielki przeprowadza dwa monumentalne dzieła: Statut Wiślicki, ustanowiony w 1365 r. i Akademię Krakowską, założoną w 1364 r.

Dzięki Statutowi Wiślickiemu prawa w Polsce stają się bardziej jednolite. Miasta zostają zwolnione od zależności Magdeburga przez ustanowienie sądu apelacyjnego w Krakowie, w sprawach mieszczan i udzielenie królowi najwyższej władzy sądowej. A ponieważ Kazimierz Wielki zawsze brał w obronę biedaków i uciśnionych, przeszedł do historii z przydomkiem „Króla Chłopków”.

Od chwili wzmocnienia władzy, zyskuje powagę królewska wobec niesforności magnatów, coraz to więcej podnoszących głowę, wskutek umowy, pierwszych właściwie „pacta conventa”, wprowadzających po Kazimierzu bezdzietnym na tron Ludwika Węgierskiego.

Nie wojowniczością, nie walkami pozyskał wielkość swoją Kazimierz. Budował Polskę wewnątrz, zastał ją drewnianą — zostawił spadkobiercom murowaną — głosi historia.

Ten mądry i sprawiedliwy monarcha położył też duże zasługi roztropną polityką, jeżeli chodzi o wpływy polskie na ziemię wschodnie, litewsko-

ruskie, kiedy to Ludwik Węgierski prawa swoje do Rusi Czerwonej i Włodzimierza sprzedał Kazimierzowi w r. 1352 za 100.000 grzywien, a po śmierci Bolesława Mazowieckiego, władcy Rusi, mimo oporu Gedyminowiczów i Tatarów, Kazimierz zajął w 1340 r. Halicz, Trębowłę, Sanok, Lubaczów i Przemyśl.

Mniej już szczęśliwszą była Ugoda Wyszehradzka, mocą której wprowadzie w 1355 r. król Jan Czeski rzeka się pretensji do Polski za 20 tys. kup groszy, ale zato Polska odstępuje prawa swoje do Śląska. Za wdaniem się króla czeskiego i węgierskiego w sprawę z Krzyżakami, zyskujemy ziemię Dobrzyńską i Kujawy, ale niemalże tracimy Pomorze. Taka jednak umowa nie została potwierdzona przez papieża, ani ze strony stanów, które od siebie wyprawiły poselstwo do Ojca Świętego, dla uzyskania pomyślnego wyroku w sprawie krzyżackiej. I rzeczywiście Benedykt XIII zbadał całą sprawę i nakazał Zakonowi zwrot Polsce Kujaw, Dobrzyń, Pomorza, Ziemi Chełmskiej i Michałowskiej, a oprócz tego 194.000 grzywien pod rygorem klątwy.

Z posunięć politycznych Kazimierza Wielkiego widzimy, że starał się jaknajkorzystniej wyzyskiwać położenie. Położył też i tutaj duże zasługi, aczkolwiek sprawa krzyżacka nie została definitywnie załatwiona i doczekała się dopiero tego znacznie później.

Posunięcia polityczne Kazimierza Wielkiego doniosłe i znaczne nie zaćmiły jednak tych jego olbrzymich zasług, które położył dla kraju na polu nauki, prawa, administracji, bogacenia Polski pod względem gospodarczym i handlowym.

Wielkim dlatego go nazwała historia, że był nim istotnie, jako prawodawca i polityk, i świętym gospodarz kraju. Takim też widzimy go dziś z perspektywy 600 lat od chwili, w której wstąpił na tron polski.

**Popierajmy  
Ligę Morską i Kolonialną**

## Jak żyją członkowie Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej

Ogromne zainteresowanie w szerokich kołach radjosluchaczy wywołują sobotnie pięćminutowe audycje dla członków polskiej ekspedycji polarnej na Wyspie Niedźwiedziej.

Wiele osób zapytuje nie tylko o cele naukowe ekspedycji, lecz interesuje się trybem życia współrodaków na dalekiej „Mont de Misère”.

Ekspedycje tego rodzaju są urządzane co roku kolejno przez różne państwa, a za cel mają dokonanie szeregu naukowych pomiarów meteorologicznych i przeprowadzenia badań z zakresu działania fal radiowych. Wyprawa polska została zorganizowana pod kierownictwem p. Lugeon, dyrektora P. I. M. a, który z dwustu kandydatów wybrał na członków naszej ekspedycji ludzi, posiadających nie tylko kwalifikacje naukowe i wiadomości praktyczne, konieczne do życia pustelniczego, lecz i doskonale warunki fizyczne.

Wybór bowiem padł na p. p.: Centkiewicza, Łysakowskiego i Siedleckiego, mieszkańców Warszawy, Lwowa i Krakowa, dookoła których skupia się obecnie zainteresowanie i sympatja całej Polski.

Niedługo minie rok, jak ci trzej podróżnicy udali się „Polonią” do Norwegii, skąd zaś na wyspę: jest ona bardzo mała, skalista i zupełnie bez roślinności. Wysokie skały stromo spadają do morza.

Doniedawna, wiadomości od „polarników” były bardzo skąpe, a to wskutek utrudnionej przez lody komunikacji. A stąd tylko niewidzialne fale eteru niosły co sobota samotnym badaczom drogę dźwięki głosu rodziny i najbliższych.

Po nieprzeniknionych mrokach nocy polarnej zajaśniało wreszcie słońce, zwiastując członkom ekspedycji nie tylko wiosnę lecz i listy. Przecież niewszystkie myśli można powierzyć falom radja. Nadeszły więc i wiadomości stamtąd.

Pragnąc dowiedzieć się co piszą i jak żyją i kiedy powrócą młodzi badacze, udałem się do państwa Centkiewiczów w Warszawie. W miłym i zacisznym saloniku siostra Czesława Centkiewicza, panna Halina, dziecinny głosem — tak dobrze znanym wszystkim radjosluchaczom opowiada z ożywieniem o bracie. O latach dzieciństwa, o okresie wczesnej młodości, kiedy to zyskiwał coraz to nowe oznaki harcerskie (między innymi tytuł „kuchmistrza”), jak był wysłany do Danii w r. 1924 na międzynarodowy zjazd harcerski, a i o tem również, że na firmamencie polskiego sportu błyszczała jego gwiazda sportowa.

Po ukończeniu wyższych studiów na Politechnice w Liège powrócił właśnie do Warszawy i wtedy to został wybrany na członka ekspedycji. Doskonały stan zdrowia, energja lat 27, pogodny usposobienie, poza niezbędną wiedzą, kazały uwierzyć, że sprosta trudom i zadaniom niebezpiecznej, a odpowiedzialnej wyprawy.

Panowie Łysakowski i Siedlecki posiadają również oprócz wiedzy i zalet umysłowych, silne mięśnie wyrobione w sporcie i wycieczkach górskich.

— Ich wygląd zewnętrzny?

P. Centkiewicz jest bardzo wysoki, gdyż mierzy aż 1,86 m., twarz szczupła, miły uśmiech. Niższy od niego p. Łysakowski, posiada myślące czoło i poważne oczy, a najmłodszy — p. Siedlecki, który liczy lat zaledwie 20, wesóło spogląda z za amerykańskich okularów.

Oglądam z ciekawością olbrzymie ilości fotografii przysyłanych z Wyspy Niedźwiedziej. Oto mały parterowy domek, w którym mieszkają, tu wnętrza mieszkania, bardzo ładnie urządzone, albo fotografia łóżka p. Centkiewicza z lalczką-

talizmanem, dziesiątki fotografii z drogi, kilka innych odtwarza ponury krajobraz „Mont de Misère”. Ciekawe są scenki z życia ekspedycji, oraz uwiecznione na fotografiach... wąsy i brody „polarników”.

Jedynym towarzyszem samotników na Wyspie Niedźwiedziej jest rodzina norweskiego telegrafisty Eyen. Jest to małżeństwo z rocznym synkiem imieniem Niedźwiadek i brat p. Eyen.

W czasie zimy, dostęp do nich był jednak utrudniony przez lody, choć mieszkają w pobliżu, bo zaledwie w odległości 1 km. od ekspedycji. Jest na wyspie wielki pies „Bomboo”, a także koń, pozostały po dawnej kopalni. Ciekawy to okaz: koń, który z braku roślinności, stał się zwierzęciem mięsożernem.

Pełnia uznania należy się tym młodym ludziom, którzy oprócz wyczerpanej pracy naukowej muszą sami gotować, prać, szyć, szorować i t. d., jak również ciągle narażać się na tysiączne niebezpieczeństwa, że wspomnę bodajby przysypianie osuwającą się lawiną śnieżną, które na szczęście nie miało tragicznego końca.

Po powrocie do kraju, grozi im przykra gorączka, którą wywołuje nagła zmiana temperatury: tkanki przewrażliwione przebywaniem w klimacie pozbawionym wszelkich bakterji, reagują odrazu na zmianę powietrza. (P. Lugeon po powrocie z wyspy, dokąd odwoził ekspedycję, dostał odrazu 40 st. gorączki).

Ekspedycja nasza zdała już egzamin z hartu i silnej woli, przetrwawszy czas najgorszy. Wytrwała ich praca ma się ku końcowi, gdyż we wrześniu „polarnicy” wracają do kraju.

Lecz do końca ich pobytu, co sobota na falach eteru wraz z głosami rodziny, do dalekiej wyspy, popłynie niewątpliwie serdeczna myśl wszystkich, którym ci nieznanani, a dzielni chłopcy stali się drodzy i bliscy.

M. L-y.

## Nowa „ziemia obiecana” — Afryka Gigantyczne plany socjologów europejskich

Światu grozi przeludnienie. Nie dziś, nie jutro, ale grozi. Sprawa poczyna interesować nie tylko socjologów, lecz również ekonomistów, polityków, a przede wszystkim pionierów kolonialnych. Powstają gigantyczne plany, których urzeczywistnienie może do niepoznania zmienić mapę świata, a nadewszystko Afryki, tej współczesnej, nowej „ziemi obiecanej”.

Świat zamieszkują dziś cztery wielkie rasy: biała — 760 milionów ludzi — zaludnia Europę, Amerykę, Australję i Północną Afrykę; żółta — 660 milionów — w Azji i na wyspach Oceanu Spokojnego; czarna — 150 milionów — w Afryce i w części Ameryki (około 10 milj.) wreszcie czarna, znajdująca się bądź na wymarciu, bądź też na drodze wyrodzenia się, licząca do 10 milionów głów. Razem — daje to miliard sześćset milionów istot ludzkich, jakie dziś zaludniają świat.

Pod względem rozmieszczenia w poszczególnych częściach świata zaludnienie przedstawia się następująco:

450	milj.	w Europie,	t. j. na km. <sup>2</sup> —45	mieszkańców
900	"	" Azji	" " " "	— 20
140	"	" Afryce	" " " "	— 4
200	"	" Ameryce	" " " "	— 5
8	"	" Australji	" " " "	— 1

Cyfry te mogłyby być miarodajnymi dla stworzenia jakiegoś programu ludnościowego, gdyby wszystkie wyżej wymienione ziemie miały jednakowe warunki tak pod względem produkcyjnym, jak i spożycia, wreszcie, gdyby nie zachodziły różnice między ludźmi z różnych części świata. Łatwo zdać sobie sprawę, że, na przykład, kilometr kwadratowy obszaru Belgii, który żywi 125 ludzi, nie może być porównany z takim obszarem Sahary, lub Australji. Równie łatwo można zdać sobie sprawę z tego, że cywilizowany mieszkaniec Londynu, Paryża, czy Nowego-Yorku spożywa znacznie więcej produktów od dzikusa z wnętrza Afryki. To też cyframi zaludnienia świata należy operować oględnie.

W roku 1800 zaludnienie Europy wynosiło 180 milionów mieszkańców; w r. 1928 — już 450 milionów. W ciągu 128 lat zwiększyło się więc o 270 milionów, a właściwie o 300 milionów, jeżeli dodamy 30 milionów mieszkańców „starego świata”, którzy od r. 1830 wyemigrowali na drugą stronę Atlantyku.

W Europie robi się ciasno. Zaostrza się walka o byt. Szuka się nowych terenów emigracyjnych, gdzieby dało się ulokować nadmiar szybko wzrastającej ludności. Oczy Europy w pierwszym rzędzie zwracają się ku Ameryce. Od r. 1909 do r. 1913 emigruje tam 4 milj. Europejczyków i to mimo ustaw, utrudniających emigrację, wydanych w latach 1887 i 1907. W tym krótkim czasie ziemia amerykańska przysparza akurat tyle ludzi, ile może wyżywić. Niebawem zaczyna bać się przedludnienia. W roku 1917 nowe, jeszcze surowsze obostrzenia imigracyjne. Już tylko 150 tysięcy Europejczyków może rocznie wyjechać do Stanów Zjednoczonych. A Półn.

Pozostaje Ameryka Południowa ze swymi wielkimi obszarami, lecz nie jest ona zdolna, stworzyć wielkiego ruchu imigracyjnego. Potrzebuje bowiem ona tylko rolników i hodowców, długi jest do niej dojazd, a pozatem — jej psychika łaćwińska mało odpowiada narodom północnym, których zresztą napływ w ostatnich czasach osiągnął poważne rozmiary.

Australja z wielkimi, niewykorzystanymi obszarami, odstrasza socjalizmem, a nawet komunizmem, który jak wiadomo nie sprzyja rozwojowi inicjatywy prywatnej.

Cóż więc pozostaje? — Afryka!

Pionierzy kolonialni są zachwyceni. Jedyna część świata, która nie pławiła się w wojnie, której obce są jakieś ruchy nacjonalistyczne tubyłców. A pozatem wspaniałe położenie geograficzne i niewyczerpane zasoby surowców, przede wszystkim tłuszczów roślinnych. Wreszcie, nieograniczone możliwości uprawy tych roślin, które Afryka mając za ojczyznę, dobrze przyjęły się gdzieindziej, jak guma, kawa, bawełna.

Aby jednak uczynić Afrykę zdolną do przysparzenia „bezdolnych” Europejczyków, trzeba zrobić dwie wielkie rzeczy: zwalczyć panoszące się epidemie i stworzyć odpowiednie drogi komunikacyjne.

Kwestja epidemji zajmuje się już specjalna medycyna tropikalna, zaś co do stworzenia odpowiednich dróg komunikacyjnych istnieją zupełnie konkretne plany. Największy z nich — to plan stworzenia wielkiej linii kolejowej, któraby biegła przez całą Afrykę od północy na południe, łącząc wybrzeże Morza Śródziemnego z Przylądkiem Dobrej Nadziei. Oczywiście, że część tej linii musiałaby bieć przez Saharę, co jednak nie przeszkadza projektodawców. Od Kamerunu biegłaby odnoga tej linii przez Sudan do Port Saidu, dając w ten sposób połączenie kolejowe Afryki z Azją.

To nie są niemożliwości — powiadają twórcy tych planów. W r. 1862 Amerykanie wybudowali linię kolejową „Pacyfic” od Oceanu Atlantyckiego do Spokojnego, przyczem 3.000 km. tej linii biegło przez takie pustkowia jak Nevada, Jezioro Stone i góry Skaliste, trudniejsze do przebycia niż Alpy. W tym czasie Kalifornia liczyła 400.000 mieszkańców. Dla wzmoczenia zaludnienia tych terenów nie zawahał się rząd amerykański subwencjonować osadnictwa, płacąc po 17.000 dolarów od kilometra kwadratowego.

Ale, by Afryka naprawdę stała się nową „ziemią obiecaną” i by zamierzone gigantyczne inwestycje afrykańskie, urzeczywistnienie których umożliwi białym ludziom kolonizację tej niewykorzystanej części świata, doszły do skutku — trzeba, aby do pracy wzięły się wspólnie wszystkie Państwa, mające swe interesy w Afryce.

## Z popisu Podl. Szk. Muzycznej w Siedlcach

Doroczny koncert — popis Podlaskiej Szkoły Muzycznej w Siedlcach, który odbył się w dniu 13 czerwca r. b. w Sali Klubu Miejskiego pozwolił nam stwierdzić stały rozwój tej pożytecznej placówki. Popis podzielono na dwie części.

W pierwszej naprzemian uczniowie niższego kursu prof. Jamrozikowej (fortepian) i prof. Brenera (skrzypce) odegrali szereg drobnych utworów, a mianowicie: Lolek Kapłan na fortepianie walczyka Różyckiego, 8-letni R. Markiewicz na skrzypcach koncert Riedinga część I, Jadzia Stoczeńska na fortepianie krakowiaka, Tadzio Monsfeld na skrzypcach koncert a moll Viraliego część I, H. Kraussówna na fortepianie Walca z Fausta i Mazura. Produkcje uczniów niższych klas wypadły bardzo ładnie, odegrane były na pamięć z finezją i pełnym temperamentem.

Część drugą koncertu wypełnili uczniowie klas wyższych prof. Koszutskiego (fortepian) i prof. Brenera (skrzypce). Klasę fortepianu reprezentowały pp. Zalcmanówna, M. Grodzka i J. H. Wiórkowska, p. Zalcmanówna odegrała Legendę Paderewskiego ze zrozumieniem, ale zdaje się, że trema nie pozwoliła jej wykazać w całości pianistycznych zdolności. p. M. Grodzka w Polonezie B. dur Szopena dała się poznać jako opanowana i przygotowana technicznie pianistka. Koncert Beethovena c moll (na dwa fortepiany) wykonała p. Wiórkowska, wykazując duże postępy techniczne.

Klasę skrzypiec prof. Brenera reprezentowali p. Karcynalinówna i p. Brenera.

P. Karcynelinówna odegrała warjacje Beriota bardzo poprawnie i technicznie, posiada bezwzględnie piękny ton, który przy dalej rozwijającej się technice, da dobre rezultaty. P. Brenera w koncercie Spohra wykazał dużą dozę techniki, zwłaszcza trele brzmiały dobrze, w tonach podwójnych, nie zawsze pewna intonacja.

Orkiestra uczniowska Podlaskiej Szkoły Muzycznej pod batutą dyrektora Stoczeńskiego, sprawnie odegrała kilka utworów muzycznych.

W dniu 18 czerwca r. b. w lokalu Szkolnym w obecności rodziców i zaproszonych gości odbyła się produkcja muzyczna uczniów, którzy nie brali udziału w popisie w klubie. Bogaty w program popis wypadł bardzo ładnie i wywarł na słuchaczach bardzo sympatyczne wrażenie, którzy darzyli młodych wykonawców rzeszystemi oklaskami, życząc szkole dalszego rozwoju.

Całość pozwala sądzić, że Szkoła Muzyczna staje się obecnie ośrodkiem życia muzycznego — ośrodkiem, którego przez długi czas tak było brak w Siedlcach.

## PRZEGLĄD POLITYCZNO-GOSPODARCZY

Niepowodzenie światowej konferencji gospodarczej wykazuje raz jeszcze całkowitą daremność wysiłków rozwiązania światowych trudności gospodarczych w drodze międzynarodowych układów i porozumień.

Istotą obecnego kryzysu, obok wielu innych jego cech i przyczyn jest właśnie załamanie się dotychczasowego światowego systemu gospodarczego. To też coraz częściej odzywają się głosy, wskazujące na konieczność uregulowania poszczególnych gospodarstw narodowych, jako na warunek nieodzowny ogólnej naprawy. Podkreśliśmy to w jednym z ostatnich artykułów.

W świetle doświadczeń tych ostatnich lat kryzysu, najcięższego, jaki kiedykolwiek przeżywała ludzkość, padają stare, utarte pojęcia, a na ich miejscu wyrastają nowe, zmierzające do gruntownego przekształcenia podstaw współczesnego życia gospodarczego. Widzimy, że wielkiemu procesowi przemian politycznych, który jest cechą naszych czasów, towarzyszy niemniej doniosły proces w dziedzinie gospodarczej, jako potwierdzenie zasady o jedności zjawisk życia społecznego.

— Niepowodzenie światowej konferencji gospodarczej, do której Stany Zjednoczone przywiązywały tak wielką wagę, będzie miało wpływ również na ukształtowanie się ogólnej polityki światowej.

Według wiadomości nadesłanych z Waszyngtonu, w amerykańskich kołach politycznych nastąpiła zasadnicza zmiana nastrojów. Coraz częściej mówi się o konieczności zmiany dotychczasowej orientacji polityki amerykańskiej, która zamierza skierować odłód główną swą uwagę na Daleki Wschód i Rosję Sowiecką. Wrazem tych nastrojów są uporczywie powtarzające się w ostatnich dniach pogłoski o uznaniu przez rząd Stanów Zjednoczonych Rosji de jure, co ma nastąpić w grudniu b. r. po uprzednim uregulowaniu szeregu kwestyj z dziedziny polityki handlowej i zobowiązaniu się Sowietów do nieprowadzenia propagandy komunistycznej na terenie Stanów Zjednoczonych i t.p.

W dziedzinie handlowej już zaznaczyło się pewne ożywienie stosunków gospodarczych amerykańsko-sowieckich. Utworzony przez prezydenta Roosevelta komitet gospodarczy, postanowił sfinansować zakup przez Sowiety 80.000 bali bawełny, co w obrotach giełdowych wyraziło się zwykłą bawełną o 2 dolary za bałę.

Również w stosunku do Japonii następuje powolna, ale tem nie mniej widoczna zmiana nastrojów. Dawne wrogie wystąpienia prasy przeciwko Japonii i wrogi stosunek opinii, pomawiającej Japonię o tendencje imperjalistyczne na Dalekim Wschodzie, ustępują miejsca zrozumieniu trudnej sytuacji tego kraju i związanej z tem jego polityki.

Zmiana ta, jakkolwiek w chwili obecnej nie może dać konkretnych wyników, może jednak w przyszłości, niedalekiej nawet, przyczynić się do znacznego odprężenia stosunków na Dalekim Wschodzie, których ewolucja prowadziła konsekwentnie do zatargu między Japonją i Stanami Zjednoczonymi. Ewentualne porozumienie japońsko-amerykańskie byłoby utwaleniem pokoju na Oceanie Spokojnym i rozwiązałoby ręce Japonii w stosunku do Rosji Sowieckiej, z którą na tle różnic nietylko gospodarczych ale i ideowych prędzej czy później może dojść do zbrojnego konfliktu.

W dziedzinie stosunków gospodarczych całkowite odwrócenie się Stanów Zjednoczonych od

Europy może oznaczać definitywne zamknięcie dla eksportu europejskiego rynków Ameryki Południowej i Dalekiego Wschodu, które podzielone zostaną pomiędzy Japonję i Amerykę.

Ubożająca z dnia na dzień Europa znajdzie się przed jeszcze jednemi zamkniętymi drzwiami, skazana na organizowanie swego życia gospodarczego wyłącznie niemal w granicach swego obszaru.

Zwrot, dokonywany się w opinii amerykańskiej pod wpływem rozczarowania do Europy, jest raczej odruchem urażonego sentymentu, tem niemniej jednak, jak widzimy posiada daleko idące konsekwencje na polu politycznym i gospodarczym.

— Pogląd, wyrażony przez Roosevelta w jego deklaracji odczytanej na jednym z ostatnich posiedzeń światowej konferencji gospodarczej że: „zdrowy wewnętrzny system gospodarczy kraju jest ważniejszym czynnikiem jego dobrobytu niż kurs jego waluty, lub też walut innych narodów“ wskazuje nam, że Ameryka weszła na drogę planowej gospodarki narodowej i zerwała z liberalizmem gospodarczym, zmuszona do tego niezwykle trudną sytuacją gospodarczą, grożącą jej powikłaniami społecznymi.

Zgoda Stanów Zjednoczonych na stabilizację dolara, przekreśliłaby wszelkie rachuby na uzdrowienie sytuacji gospodarczej w Ameryce. A do tego Roosevelt żadną miarą dopuścić nie może.

Konsekwencje ewentualnej stabilizacji dolara odczułaby również ujemnie Europa. Spadek tych walut, opartych na złocie, których kurs jest wygórowany. Przedewszystkiem jednak spowoduje spadek marki niemieckiej, co w Niemczech wywołać musi okres nowego fermentu i osłabić spoiwość najgroźniejszego naszego przeciwnika, który według deklaracji Hitlera, wygłoszonej w Monachium, po wcieleniu Stahlhelmu do szeregów narodo-socjalistycznych: zbiera swe siły, ujednastajnia je, aby w danym momencie móc skutecznie uderzyć.

W kogo uderzyć? W Polskę i Francję!

Trudności gospodarcze chwili obecnej, niewątpliwie przykre, mają tę jedną dobrą stronę, że moment tego uderzenia odsuwają od nas na czasy późniejsze, dają nam możliwość przygotowania się do odparcia zamachu.

— Pod tym kątem widzenia zawarty w dniu 3 i 4 lipca pakt pomiędzy państwami Europy Wschodniej, obejmujący również Persję, Turcję i Afganistan, posiada szczególnie doniosłe znaczenie. Przez zawarcie tego paktu nastąpiło dalsze utrwalenie stosunków pokojowych pomiędzy Rosją sowiecką i państwami z nią sąsiadującymi.

W szczególności odprężenie stosunków pomiędzy Rosją sowiecką, a Rumunją posiada dla sprawy doniosłe znaczenie.

Wskutek paktu nastąpiło dalsze pośrednie narazie zbliżenie pomiędzy Polską, a Małą Ententą. Pakt wschodni stanowi najsukcesywnszą odpowiedź na pakt czterech i gwarancję utrzymania pokoju na zasadzie obecnego stanu rzeczy, do którego obalenia w drodze rewizji traktatów dążą główni inicjatorzy paktu czterech. Jednocząc w swym zespole około 265 milionów ludności, pakt wschodni stanowi skuteczną zaporę dla wszelkich dążeń rewizjonistycznych.

Określenie napastnika, zawarte w pakcie Wschodnim wyrażnie, ściśle sprecyzowane, może i stanie się niewątpliwie wzorem dla określenia napastnika konferencji rozbrojeniowej, która zebrać się ma 16 października.

— Czy konferencja ta dojdzie wreszcie do jakiegokolwiek uchwytynych wyników, trudno w tej chwili przewidzieć.

W każdym razie, gdyby nawet konferencja rozbrojeniowa skończyć się miała takim samym fiaskiem, jak gospodarcza, mamy na wschodzie realny układ sił, który jest zapoczątkowaniem nowego okresu w polityce tej części Europy i kresu, który będzie miał niewątpliwie swój wpływ na ukształtowanie się stosunków gospodarczych. Blok sięgający od Morza Białego do zatoki Perskiej Oceanu Indyjskiego, może i niewątpliwie odegra doniosłą rolę w polityce światowej.

— Gwarancja pokoju, jaka przychodzi z tej strony nie jest jedyną. Wskazaliśmy już poprzednio, że dla nas jedną z najskuteczniejszych gwarancji, to wewnętrzne trudności Niemiec. A trudności te mimo pozorów zewnętrznych, mimo ujednostajnienia politycznego i poddania wszystkich dziedzin zbiorowego życia gospodarczego pod jednolite kierownictwo Hitlera, — wzrastają z każdym dniem.

Rozbieżność pomiędzy hasłami rewolucji narodowej, a życiem szerokich warstw obywateli, uginających się pod brzemieniem kryzysu, który w Berlinie i większych ośrodkach niemieckich

zrzuca się bardziej w oczy, niż kiedykolwiek, jest tak ogromna, że wywołała nawet w ostatnich dniach w łonie samej partii hitlerowskiej odruchy niezadowolenia, stłumione rychłą bezwzględnością samego przywódcy. W szeregu większych miast niemieckich musiano rozwiązać miejscowe koła hitlerowskie zradykalizowane, domagające się w krzykliwy sposób natychmiastowej realizacji radykalnego programu gospodarczego, zapowiadane tylokrotnie przez Hitlera.

Szereg przywódców hitlerowskich zamknięto w obozach koncentracyjnych. Ale mimo to ferment nie ustal. Podsycają go, jak donoszą poufne wiadomości z Niemiec, pewne koła narodowe niemieckie, hugenbergowskie w oparciu o Reichswerę, która rzekomo szykuje zamach na Hitlera, w razie gdyby pod naporem szerokich rzesz swych zwolenników chciał — przystąpić do realizacji swego programu gospodarczego. Ile w tem wszystkim jest prawdy, trudno w tej chwili dociec. Coś jednak musi być, skoro Hitler na zjeździe przywódców swego stronnictwa w Reichenhall uznał za konieczne rzucenie ostrzeżenia, że żadną miarą nie dopuści do wybuchu drugiej rewolucji, któraby mogła Niemcy pogrążyć w otchłani chaosu.

Rozwój sytuacji w Niemczech śledzić musimy ze szczególną bacznością.

## Z KRAJU I ZE ŚWIATA

### Zgon największego polskiego artysty-dekoratora

Dnia 1 lipca zmarł niespodziewanie po odbytej operacji Wincenty Drabik.

Tracimy w nim jednego z najlepszych dekoratorów scenicznych polskich. Drabik urodził się w 1881 r., a więc zmarł w sile męskiego wieku. Kształcił się początkowo w krakowskiej Szkole Przemysłowej, a następnie w Akademii Krakowskiej pod kierownictwem Stanisława Wyspiańskiego. Był to jeden z tych nielicznych uczniów, którzy potrafili przejąć się zasadami twórczości Wyspiańskiego szczególnie w odniesieniu do teatru.

Dekoracje Drabika, jak dekoracje Wyspiańskiego, mają swój realny byt, związany z treścią sztuk, dla których je tworzył. Mają swój styl.

Ostatnią dekoracją Drabika jest dekoracja do opery Puccini'ego „Turandot“.

Najwspanialsze jego kreacje to cudowne dekoracje do „Nieboskiej Komedji“ i „Irydiona“ Kraszińskiego, do „Snu Srebrnego Salomei“ Słowackiego, do „Goplany“ opery Żeleńskiego i do całego mnóstwa sztuk Moliera, Szekspira i innych.

Drabik był dekoratorem teatru Wielkiego, Narodowego i Polskiego.

Przed dwoma laty został mianowany profesorem działu malarstwa teatralnego w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych.

W. P.

### Doroczny plon Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych

Mieszcząca się w pięknym gmachu na Wybrzeżu Kościuszkowskim Akademia powstała z dawnej warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych.

Akademia wytyczyła sobie swój specjalny kierunek; jak najściślej związała sztuki z życiem, wpływania na jego wszelkie przejawy, rzucania piękna tam, gdzie go dotąd nie było:

na afisze, do wystaw sklepowych, wewnątrz wszelkich i t. d.

W malarstwie stalugowym przewija się znów dążność do umiłowania światła, do odtwarzania światła we wszelkich jego formach. Jestto nowy kierunek w malarstwie i nosi nazwę luminizmu.

Różne rodzaje tego luminizmu reprezentują klasy prof. Tichego, Kowarskiego, Pruszkowskiego.

Miło jest przechodzić przez sale wypełnione pracami uczniów prof. Jastrzębowski. Tyle tu śmiałych pomysłów, tyle piękna rozrzuconego, wśród tych kompozycji płaszczyzn, brył, wewnątrz, zabawek, kukielek i t. p.

Wszystko tworzone z najprostszymi materiałami, a nawet z papieru, jednak świadczy o zrozumieniu i opanowaniu istotnych zasad tworzenia rzeczy pięknych.

### Z Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych

W dniu 25 ub.m. odbyło się doroczne sprawozdawcze zebranie Rady Związku Straży Pożarnych Województwa Lubelskiego, na które przybyli członkowie Rady: z Komisji Rewizyjnej pp. nac. M. Szaynowski i dyr. J. Kita, z Zarządu Zw. Wojew. pp. G. Świda, J. Klarner, Wł. Prüffer, M. Przemyski, M. Lutman, A. Niedbalski i insp. J. Łuczyński, przedstawiciele P.Z.U.W. pp. M. Ślaski i M. Złowodzki, członek honorowy Zw. Woj. dr. M. Garbaczewski i 20 tu delegatów Związków Okręgowych, oraz zaproszeni goście: pp. Kierownik Zarządu m. Lublina J. Piechota, Prezes Wojewódzkiego Komitetu L.O.P.P. J. Grański, Prezes Okręgu II Związku Strzeleckiego J. Borkowski w asystencji przedstawiciela Komendy Okręgowej Zw. Strz. J. Lepieszkiwicz, Wojewódzki Komendant P. P. W. Wiczyński ze swym zastępcą nadkomisarzem J. Szafrąnskim, nac. Wydz. Wojsk. Urzędu Wojew. dr. T. Chmielnikowski, dyrektor Robót Publicznych inż. K. Jankowski, starosta grodzki F. Olearczyk i komendant straży kolejowej A. Dudonis.

Po zagajeniu zebrania przez Prezesa Zarządu Zw. Woj. p. G. Świdę, wybrano na przewodniczącego p. dr. M. Garbaczewskiego, który powołał na asesorów pp. St. Rybkę i St. Żagla, a na sekretarza J. Boczkę.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego Prezes Zarządu — w imieniu Głównego Związku Straży Pożarnych R.P. — dekorował srebrnymi medalami zasługi pp. M. Szaynowskiego i J. Kite; także odznaczenie otrzymał b. dyrektor Oddziału B. G. K. p. St. Zaczek.

Po przyjęciu protokołu z poprzedniego zebrania przystąpiono do wyboru prezesa Rady, powołując jednogłośnie na to stanowisko Pana Wojewodę Lubelskiego dr. Józefa Roźnieckiego, do którego udali się niezwłocznie trzej przedstawiciele Zarządu celem zakomunikowania mu wyniku wyborów. Pan Wojewoda Roźniecki wybór przyjął, poczem w asystencji swego sekretarza p. J. Bukraby przybył do siedziby Związku, gdzie na dziedzińcu „Domu Strażackiego” odebrał raport od podinspektora J. Łuczyńskiego, dowodzącego kompanią honorową, złożoną ze straży pożarnych: kolejowej z orkiestrą, zawodowej i ochotniczej z Lublina i ochotniczej z Głuska.

Po wejściu na salę odrad Pan Wojewoda, powitany przez Prezesa Zarządu, objął przewodnictwo i wygłosił dłuższe przemówienie, podkreślając znaczenie straży pożarnych, będących organizacją samoobrony społecznej przed klęskami żywiołowymi, jako czynnika wychowawczego w kierunku karnej i ofiarnej pracy dla dobra Państwa; dodał przytem, że organizacja ta była mu zawsze bliska i że na poprzednio zajmowanych stanowiskach wiele myśli i pracy jej poświęcił.

Następnie przemówienia powitalne wygłosili pp. Prezesi J. Grabski i J. Borkowski oraz Insp. W. Wiczyński, podnosząc społeczne znaczenie organizacji strażackiej i zapewniając o gotowości reprezentowanych przez nich związków i instytucji do współdziałania ze strażactwem dla wspólnych wielkich celów.

Z kolei Prezes zarządu odczytał rezolucję, związaną z obchodem „Święta Morza”, która brzmi, jak następuje:

„Rada i Zarząd Związku Straży Pożarnych Województwa Lubelskiego, reprezentujące 1017 drużyn strażackich, liczących przeszło 30000 druhow, zgrupowanych w 18-tu Związkach Okręgowych, zebrani na posiedzeniu w dniu 25 czerwca 1933 r., stwierdzają, że Strażactwo województwa Lubelskiego, jako karna i zdyscyplinowana organizacja przygotowania najtęższych sił Narodu do walki z klęskami ogólnymi, stanie każdej chwili z całą mocą i poświęceniem w obronie odwiecznych praw Polski do własnego morza i wybrzeża.

Wszelkie zakusy wrogów Narodu Polskiego, które ostatecznie znalazły wyraz w enuncjacjach odpowiedzialnych czynników niemieckich, spotkają się z należytą odprawą organizacji Strażackiej — Siostrzycy Armji”.

Rezolucję przyjęto burzliwymi oklaskami zebranych i odegraniem „Roty” przez orkiestrę reprezentacyjną, ustawioną na dziedzińcu gmachu; po podpisaniu rezolucji przez wszystkich członków Rady z Prezesem Panem Wojewodą Roźnieckim na czele, przystąpiono do obrad.

W wyczerpującym sprawozdaniu Zarząd zobrazował działalność Związku za rok 1932/33 i jego stan finansowy, poczem p. nac. Szaynowski odczytał protokół Komisji Rewizyjnej, stawiając

wniosek o udzielenie absolutorjum Zarządowi, uchwalony jednogłośnie przez członków Rady.

Z kolei dokonano uzupełniających wyborów do Zarządu Związku Wojewódzkiego, powołując pp. dr. J. Klarnera (ponownie), K. Światopełk — Mirskiego i inż. K. Jankowskiego (na miejsce ustępujących pp. Niedbalskiego i Przysmyckiego); do Komisji Rewizyjnej wybrano nac. M. Szaynowskiego i dyr. J. Kite (ponownie), a na miejsce dyr. St. Zaczka — dyrektora W. Wejersa.

Na wniosek Zarządu Rada nadała godność członka honorowego Związku Wojew. zasłużonemu działaczowi na polu pożarnictwa, p. Aleksdrowi Niedbalskiemu, który opuszcza teren naszego województwa.

Po omówieniu szeregu spraw bieżących, zreferowanych przez Zarząd zakończono obrady pod hasłem dalszej wytężonej pracy społecznej.

## Czy wiecie, że...

W 1932 r. w Stanach Zjednoczonych zdarzyło się 29 tysięcy wypadków śmiertelnego przejeżdżania przez samochody. W r. 1931 było o 4000 wypadków więcej, zatem liczba przejechań zmniejszyła się o blisko 13%.

— W Anglii grupa ludzi postanowiła zbudować na górze Jungfrau w Szwajcarii reflektor o sile 15 miliardów świec, by znowu spróbować przesyłanie sygnałów na Marsa.

Na jednej z wysp Oceanu Indyjskiego zbudowano kościół z kwadratowych gładko ciosanych brył koralowych, błyszczących w słońcu jak najpiękniejszy marmur.

— Rozpoczęta budowa kolei elektrycznej przez Kaukaz skróci drogę z Moskwy do Tyflisu o 24 godziny. Rocznie oszczędzi się na kolei 50 milionów rubli. Linja prowadzić będzie przez liczne tunele, a jeden z nich będzie 6 km. długości. Jednocześnie będzie to najwyższej położona kolej na świecie.

— Prasa sowiecka nawołuje obywateli do zamiany złotych zębów na zęby ze stali nierdzewiczej. Przy G. P. U. w Moskwie i na prowincji założono specjalne gabinety dentystyczne. Rząd spodziewa się, że rozpoczęta akcja da skarbowi znaczny zapas złota.

— Od 1914 r. główne państwa Europy wydały na lotnictwo 97 miliardów złotych. W r. ubiegłym na lotnictwo na całym świecie wydano około 5 miliardów złotych.

— Inżynier amerykański George A. Douglas przedstawił ministerstwu wojny w St. Zjednoczonych wynalazienie przez siebie szkło tak twarde, że można z niego sporządzać wszelkiego rodzaju pociski, poczynając od karabinowych, a skończywszy na armatnich największego kalibru, przebijających najgrubsze pancerze.

— Samolot bez skrzydeł wybudował węgierski lotnik Bichler. Samolot ten może lecieć 1000 km. na godz. Niemcy zaś wynaleźli samolot bez śmigła, który może wzbijać się i opadać prostopadłe.

— Niemiecki prof. uniwersytetu frankfurckiego włada 200 językami.

— W Niemczech opatentowano wynalazek pod nazwą „Hulzer Hilfe”, który będzie poważną ochroną przeciw włamywaczom. Jest on niedrogi i spełnia dwie funkcje: obezwładnia zbrodniarza, a nadto alarmuje mieszkańców. Aparat posiada urządzenia elektryczne; za dotknięciem aparatu pada głośny alarmujący strzał. Po strzale zbrodniarz zostaje unieszkodliwiony gazem, wystrzelonych naboju gazowych. Aparat działa także z chwilą otwierania drzwi, lub okien. Także obudzony lokator może nacisnąć kontakt, a wówczas aparat strzela gazem.

Ponieważ aparat ma własne baterje elektryczne, może być umieszczony i tam, gdzie niema prądu elektrycznego.

— Mieszkaniec Polski spożywa przeciętnie 10,8 kg. soli rocznie.

Najbogatsze pokłady soli znajdują się w pow. inowrocławskim i szacowane są na 1 miliard tonn.

— W 1931 r. było w wojsku polskiem 431 żołnierskich szkół początkowych, odpowiadających pod względem programu nauki trzem początkowym oddziałom szkoły powszechnej.

W ciągu jednego roku ukończyło te szkoły 70,133 szeregowych. Każdy z nich wyszedł z domu jako niepiśmienny, a pod koniec roku napisał własnoręcznie list do domu.

— W Pelplinie na Pomorzu pod opieką Kurji Biskupiej znajduje się Biblia wydrukowana przez Gutenberga w r. 1452, za którą zagranica ofiarowuje 1 800.000 zł.

— Pierwszym Turkiem, który zdobył u nas tytuł doktora filozofji jest Abdullach Zihni, który doktoryzował się w r. b. na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

## Polska w opinii Hiszpanów

W Hiszpanji do czasów ostatnich niewiele się mówiło o Polsce, teraz jednak zaczęto tam coraz bardziej interesować się sprawami Polski, a w związku z tem również stosunkiem Gdańska do Polski.

Ostatnio zostało wydane dzieło, „Polonia contemporánea” (Polska współczesna), w którym wyczerpująco i z dokładną znajomością rzeczy podane zostały opisy licznych dziedzin życia naszego Państwa, jak też jego historia. Książka stwierdza niewątpliwie prawo Polski do Gdańska. Jestto o tyle ważne dla nas, że język hiszpański jest bardzo rozpowszechniony na świecie, stąd też książka napisana rzeczowo przyczyni się do

tem większego zaznajomienia się zagranicą ze sprawami, dotyczącymi Polski, a przedstawionymi w sposób zgodny z prawdą. Naogół bowiem zagranicą, albo nie ma o nas jasno wyrobionego pojęcia, albo też sądzi podług wielce tendencyjnych wrogich nam głosów.

Książka o Polsce współczesnej zdobyła już nawet wielkie uznanie licznych recenzentów. Najpoczytniejszy dziennik hiszpański „ABC” nazywa Polskę filarem pokoju europejskiego i twierdzi, że sprawy Polski mają ogromne znaczenie na terenie międzynarodowym. Wystąpienie przeciwko Polsce, która jest jakby siostrą Hiszpanji, nazywa przewrotnością. Toż samo pismo w innym numerze poświęciło obszerny artykuł w sprawie Polski i Gdańska, traktowany z należytem zrozumieniem rzeczy.

# K R O N I K A

## Z Siedleckiego

### Konsekracja Kościoła Garnizonowego w Siedlcach

Dawna świątynia prawosławna w Siedlcach przekazana została jako kościół garnizonowy żołnierzom. Budynek ten, wzniesiony w najpiękniejszym miejscu miasta, odrapany i zniszczony zębem czasu, gwałtownie domagał się remontu — tem więcej, iż strukturą swoją bizantyjską zbyt boleśnie raził mieszkańców w ich uczuciach patriotycznych i katolickich. W r. 1924 pożar, powstały od uderzenia pioruna, spalił drewniane części wieży i zniszczył więzania ducha, co oczywiście groziło ruiną całej świątyni.

Utworzony Komitet odbudowy kościoła garnizonowego z energią wziął się do pracy, pragnąc świątyni nadać charak-

ter katolicki i polski. Ale środki były znikome. Komitet zupełnie nie rozporządzał funduszami, ufny jednak w ofiarności mieszkańców, odwoływał się do patriotyzmu i uczuć katolickich wszystkich, komu sprawa chwały Bożej i polskości jest drogą. Oto po kilku latach niestrudzonej pracy ks. Kapłan miejscowego mjr. Witolda Jezniowskiego świątynia przybrała charakter polski — w g. projektu inż. architekta Michała Sławińskiego. Ks. Jezniowski może być dumny z tego, że żołnierz polski, który krwią swoją wywalczył niepodległość Ojczyzny, w tej odnowionej świątyni czerpie ukojenie ducha, a w podniesłej modlitwie tę świadomość, iż, po dniach ucisku i niewoli, ten sam przybytek Boży stał się dla niego symbolem miłości, odrodzenia i trumfu z odzyskanej wolności.

W dniu 8 b. m. przybył do Siedlec J. E. Ks. Biskup Polowy, Józef Gawlina, wraz z kanclerzem Kurji Biskupiej ks. prelatem Bronisławem Michalskim.

Niezależnie od tego przybyli ks. ks. kapłan Rajmund

Kazimierz Jeziorowski

4)

## Wspomnienia z lat 1886-1924.

Gdy niebezpieczeństwo minęło — dużo było śmiechu — wzajemnych przycinków — no i narady, jak na przyszłość zachować się w razie nakrycia.

Po ukończeniu gimnazjum przez W. Tokarza, Ant. Sucheniego, brata mego Teodora i innych do kółka już pod innym przewodem dostały się książki i pisma o treści patriotyczno-socjalistycznej, jak „Pobudka” broszury i dzieła Bolesława Limanowskiego, a w końcu i wydawnictwa kosmopolityczno-socjalistyczne, jak „Walka klas” i różne broszury.

Pierwsze broszurki tego kierunku przywiózł z Warszawy student IV kursu medycyny, Pietrasiewicz.

W kółku niższym rej początkowo prowadził brat mój Konrad i Włodek Kunowski.

Nie od rzeczy będzie zanotować jeszcze jeden charakterystyczny szczegół z czasów gimnazjalnych.

Nauczycielem języka polskiego, który to przedmiot był nieobowiązkowy, został niejaki Krąkowski, który przeszedł na prawosławie. Był to pijaczyna ostatniego rzędu. Po rosyjsku tak, jakby nie umiał, a cała jego lekcja polegała na tłumaczeniu z polskiego na rosyjski lub odwrotnie w/g podręcznika Dubrowskiego lub uczeniu się wierszyków na pamięć. Ogromnie lubił zadawać „tematy” do ćwiczeń piśmiennych. Jako jeden z tematów w 4-jej klasie zadał: „Jak przepędziliśmy dzień imienin Najjaśniejszego Pana”. Za to ćwiczenie dostałem 5+ Krąkowski był tak dumny

z tego wypracowania, że pochwalił się inspektorowi Giejewskiemu, jakich to ma zdolnych i państwowo prawomyślnych uczniów. Gdy Giejewskij przeczytał to ćwiczenie i dowiedział się, że to ja pisałem odrzekł: „a ja bym jego z wołczjim hiletom”.

Ćwiczenie to kursowało w odpisach, wywołując sensacje.

Wkrótce Krąkowski zmarł na delirjum tremens — po polsku — zapił się.

Pogrzeb jego miał się odbyć z wielką pompą w cerkwi, przerobionej z kościółka św. Jakóba, nawprost Magistratu (dziś kościół garnizonowy). Kazano zebrać się uczniom w klasach i po zrobieniu „perekliczki” t.j. sprawdzeniu obecności, uszeregowani na czele ze swymi klasowymi opiekunami, wyruszyliśmy na „panichidę” (nabożeństwo żałobne).

W przeddzień pogrzebu nadeszły z Piotrkowa hektografowane odezwy, powiadamiające o tendencjach władz prowadzenia uczniów w gąłwki do cerkwi i że trzeba będzie tym zakusom rządu przeciwstawić się. A tu nabożeństwo w cerkwi za profesora. Co robić? Biedzili się kółkowicze, zasięgali rady profesorów polaków — ci jednak nie umieli nic poradzić, to też nic nie postanowiono. W zasadzie profesorowie byli przeciwni robieniu jakiegokolwiek demonstracji, bo „przecież Wam duszy nie zabiorą, a mogą nieść szczęście sprowadzić na wielu z Was”.

Gdy naczałstwo gimnazjalne znalazło się przed cerkwią i weszło za ogrodzenie żelazne, nagle stała się rzecz nieprzewidziana... Malcy t.j. uczniowie najniższych klas, jakby na jakiś rozkaz, czy komendę, rozpięzchli się. Starsze klasy poszły za przykładem malców, nawet rosjanie zsolidaryzowali



Butrymowicz (Garniz. Równe) i Antoni Skrzymowski (Garniz. Biała-Podl.).

J. E. ks. Biskupa Polowego w dniu wyżej wspomnianym powitali przed bramą triumfalną, ustawioną na ul. Sienkiewicza, przedstawiciele władz wojskowych w osobach: gen. Jatełnicki, z-ca d-cy O. K. Nr. IX, ppulk. dypl. Sztarejko, szef sztabu D. O. K. IX., pulk. dypl. Świtalski, w/z d-cy dywiz., ppulk. dypl. Michalski, z-ca d-cy 22 p.p., pulk. Mülnner, d-ca 9 p. a. c., przedstawiciel rządu p. Starosta Guliński, Dyrektor Lasów Państwowych p. Rogiński i Prezydent miasta p. Laguna, poseł na Sejm, oraz przedstawiciel miejscowej Kapituły Siedleckiej ks. prałat Ryster, Kurji Biskupiej — kanclerz ks. prałat Ejme i prefekci szkół. Przy wejściu do kościoła J. E. Ks. Biskupa Polowego, przygotowany przez Podlaską Szkołę Muzyczną, chór odśpiewał *Ecce Sacerdos* i t. p.

Mszę Św. celebrował J. E. Ks. Biskup Polowy, który również dokonał konsekracji kościoła.

W niedzielę, o godz. 14-ej odbył się wspólny obiad w Kasynej Oficerskiej 22 p.p., poczem Ks. Biskup wyjechał do Janowa-Podlaskiego, celem zwiedzenia Katedry i Seminarjum Duchownego, następnie o godzinie 5-tej, przy dźwiękach marsza generalskiego, odjechał z Siedlec do Warszawy.

### Uroczystości w Szkole Rolniczej

W dniu 9 lipca b. r. Szkoła Rolnicza obchodziła 600-lecie koronacji Króla Kazimierza Wielkiego, patrona szkoły, i 12-lecie swego istnienia.

W dniu tym odbyły się uroczyste poświęcenie Sztandaru Szkoły i zjazd byłych wychowanków.

Uroczystość uświetnili swą obecnością Zastępca Starosty p. Kornel Kuszniruk, kurator Szkół Rolniczych z M.W.R. i O. P. p. Tadeusz Szymański, prezes B.B.W.R. p. Antoni Anusiak, delegat Zw. Ziemi p. Lipiński z Ostrówka, dyr. p. Rogińska, inż. Pogorzelski, ks. Grabowski i inni.

Rodzicami chrzestnymi Sztandaru byli p. Alina Tomaszewska i p. Tadeusz Szymański w pierwszej p. Zbucka prezeska Koła Gospod. Wiejsk. i p. A. Świętochowski, prezes Komisji Szkolnej w drugiej parze.

W Zjeździe byłych Wychowanków Szkoły wzięło udział około 160 osób.

W czasie obchodu odegrano sztukę p. t. „Król Kazimierz Wielki” Reutówny, zakończoną zabawą taneczną. Podczas zabawy przygrywała orkiestra 9 p.a.c.

się z nami. Na placu pozostało tylko zbaraniałe ciało pedagogiczne.

Rozpoczęło się śledztwo, ale nie dało żadnych wyników. Na zapytanie: dlaczego uciekł, z czyjej namowy, ten i ów odpowiadał: nie wiem, uciekali inni, więc i ja uciekłem. Władze gimnazjalne, pomimo wtrącania się żandarmerji, chcąc uniknąć rozgłosu, zaniechały śledztwa.

Po opuszczeniu murów gimnazjalnych pojechałem do Warszawy zapisać się do Szkoły Rysunkowej pod kierownictwem W. Gersona. Po złożeniu kilku rysunków, wykonanych jeszcze w czasie pobytu w gimnazjum, zostałem przyjęty na II kurs. Jednocześnie zacząłem pracować u rzeźbiarza Bolesława Syrewicza, w pracowni dawniej Bacciarrellego, nadwornego malarza króla Stanisława Augusta, mieszczącego się w podwórzu Zamku Królewskiego.

Jako dawniejszy kółkowicz wraz z dwoma innymi kolegami z gimnazjum częstochowskiego zostałem przyjęty do kółka Kronenberczyków — uczniów Szkoły Handlowej im. Kronenberga. Rej w tym kółku o podkładzie czysto socjalistycznym wiedli: Oskar Marchlewski i Janek Pogorzelski. Głównie studjowaliśmy ekonomję polityczną i zaczytywaliśmy się broszurkami Engelsa, Bebla, Liebknechta, Lafarguè'a i Lassala. Od czasu do czasu na nasze zebranie przychodził Juljan Marchlewski, uchodzący za socjalistyczną powagę, student Zachs i inni.

Do kółka należało nas dwunastu i żartobliwie nazywaliśmy się apostołami, przybierając nawet imiona apostołów. Wypadła rocznica 3-go maja (1893 r.) Organizowała się manifestacja w Ogrodzie Botanicznym, przy ruinach fundamen-

W związku z obchodem urządzono w Szkole 3-dniowy kurs budownictwa wiejskiego, na który złożyły się wykłady inż. Greilicha, insp. Izby Roln. Warszawskiej i Lubelskiej na temat „Owczarstwo” i inż. Racielskiego na temat „Budownictwo wiejskie”

### Samobójstwo starca

W dniu 10 b. m. w godzinach rannych pomiędzy st. kol. Sosnowo a Koszewnicą rzucił się pod pociąg w celu samobójczym Michał Niedziałek, lat 75 (wieś Marysin, gm. Żeliszew), ponosząc śmierć na miejscu.

### Przedszkole w Zbuczynie

Z inicjatywy p. Leszczyńskiej, nauczycielki w Zbuczynie, zorganizowano na czas wakacyjny przedszkole dla dzieci poniżej lat 5-ciu. Do przedszkola zapisało się około 20 dzieci, które będą opłacać 1 zł. miesięcznie.

### O stanie spółdzielni mleczarskich na terenie pow. Siedleckiego: (według danych Związku Rewizyjnego Sp. Roln.).

W roku ubiegłym w naszym powiecie było 8 spółdzielni z 1.306 członkami, oraz z 2.245 zgłoszonymi krowami. Cyfry te wykazują, iż mała ilość gospodarzy należy do spółdzielni, a przeciętę powinni należeć wszyscy rolnicy.

Mleka dostarczano w roku ubiegłym ± 1.200.000. Dostawa mleka do mlecz. zmniejszyła się w porównaniu z rokiem 1931 o 37%. Ilość dostarczonego mleka jest niedostateczna. Potrzeba więc jednać nowych członków z dalszych wsi, oraz skłaniać do wznowienia dostawy mleka tych członków, którzy ją przestali.

Przeciętne spieniężenie masła za 1 kg. wyniosło od 3 zł. 65 do 3 zł. 05 gr. Przeciętna cena wypłacana za 1% tłuszczu wyniosła od 29 gr. do 31 gr. Najlepsze spieniężenie masła miała Sp. w Siedleach (Aleje 3 Maja 23), która we własnym sklepie detalicznie sprzedaje nabiał pierwszorzędnej jakości.

Koszty prowadzenia, w r. 1932 wynosiły 22% od obrotu. Należy zaznaczyć, iż koszty te wzrosły w stosunku do obrotu, ponieważ obniżenie wydatków odbywało się później, aniżeli następował spadek cen nabiału.

tów pod kościół Opatrzności, jaki miał tam stanąć, dla uczczenia konstytucji 3-go maja.

Narady w kółku, czy przyjąć udział w tej „patryotycznej” manifestacji. Postanowiono, jako protest przeciwko uciskowi carskiemu, pomimo wyraźnego charakteru patryotycznego, nieliczącego rzekomo z socjalistycznym charakterem kółka, wziąć gremjalny udział w demonstracji, ubrać się w białe krawaty, białe rękawiczki, a dla odróżnienia od innych kupić sobie specjalne czapeczki t. zw. krymki, noszone przez pobożnych żydów. Nie było w tem jednak żadnej tendencji filosemickiej—taki pomysł strzelił do głowy kółkowiczom.

W Ogrodzie Botanicznym koło ruin pełno było szpicliwów i policji z policmajstrzem Abłamowiczem na czele. Obeszliśmy dwa naokoło ruin, rzucając za każdym razem zawczasu przygotowane wiązanki fijołków, a gdyśmy poraz trzeci zamierzali obejść ruiny, zagarnęła nas policja i odprowadziła do cyrkułu na Kruczej, gdzie przesiedzieliśmy całą noc. Nad ranem po spianiu nazwisk odprowadzono każdego z osobna do właściwych cyrkułów i po ponownem sprawdzeniu tożsamości i adresu wypuszczono. W jakiś czas potem wylano wszystkich z zakładów naukowych, a zamiejscowych odstawiono do miejsca stałego zamieszkania.

Oskarowi Marchlewskiemu, jako poddanemu pruskiemu kazano wyjechać do Poznania bez prawa powrotu, ja zaś musiałem wyjechać do Częstochowy pod dozór policji na jeden rok. Niewolno mi było przez ten rok nigdzie wyjeżdżać, a co tydzień obecność moją na miejscu sprawdzał rewizor. Chciałem wyjechać do Szkoły Sztuk Pięknych do Krakowa, ale odmówiono mi paszportu.

Nieruchomości i ruchomości za rok 1932 wynoszą 51.000 zł.

Fundusze własne na rok 1932 wynoszą 55.000.

Dla dalszego rozwoju mleczarń spółdzielczych należy dążyć do zwiększenia dostawy mleka, gdyż wtedy zmieni się sposób przerobu i sprzedaży masła na korzystniejszy dla rolników. Przecież spółdzielnie dążą do wyeliminowania pośredników, a więc są instytucjami zarówno dla rolników, jak i konsumentów pożytecznymi. Im więcej będzie rolników należało do spółdzielni tem większą będą one posiadały siłę i tem większy oddadzą pożytek rolnictwu.

### Wystawa Koni remontowych

W dn. 27 czerwca urządzono w Siedlcach staraniem Podlaskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Konia Remontowego, Wystawę, poprzedzoną premjowaniem klaczy zarodowych i kupnem — remont.

Na wystawę przyprowadzono 500 klaczy, z których nagrodzono 17 kwotą od 25 do 100 zł. Nagrody wyznaczyło M. S. Wojsk.

Wystawę zaszczylił pp. Szef. Departamentu Remontu Koni M. S. Wojsk. pułk. Dębiński z mjr. Wysłuchem również z M. S. Wojsk., p. Starosta Guliński, Prezyd. Laguna, pułk. Mülner, d-ca 9 p. a. c., Komisja Poborowa Konia remontowego w składzie: pułk. Rabiński, mjr. Walskon i rtm. Piotrowski.

W skład jury wchodzili p. p. Koziol-Poklewski, dyr. Stadny państw. z Białej Podlaskiej, dyr. Wasilewski i p. Przewlocki z Mordów.

Otwarcia dokonał p. Starosta Guliński, skreślając w przemówieniu dzieje hodowli konia remontowego w Polsce i jego znaczenie dla państwa.

— Na rzecz Ligi Morskiej i Kolonjalnej zebrano w dniu Świąta Morza:

W Płaterowie — zł. 45  
W Górkach — zł. 62,95  
W Sarnakach — zł. 107,69.

### Popierajcie „Nową Gazetę Podlaską“

Dzięki przymusowemu pobytowi w Częstochowie nie dostałem się do ula za manifestację Kilińskiego, natomiast brat mój, Teodor, wówczas student Uniwersytetu Warszawskiego, i młodszy brat Konrad byli aresztowani.

Po trzech miesiącach aresztu przy cyrkule młodszy brat został wypuszczony, a starszy zesłany na dwa lata do Kostromskiej gubernji, do miasteczka Buja.

Kiedy wreszcie pozwolono mi powrócić do Warszawy, nie mogłem legalnie uczęszczać do Szkoły Rysunkowej, gdyż byłem z niej wydany. Po śmierci B. Syrewicza zacząłem pracować u rzeźbiarza Pruszyńskiego, a następnie u Wozydgi, uczęszczając jednak do Szkoły Rysunkowej nieoficjalnie. Z powodu strejku u Wozydgi przeniosłem się do pracowni Ludwika Pyrowicza, bardzo zdolnego rzeźbiarza. W pracowni Pyrowicza pracował głośny swego czasu art. rzeźbiarz Antoni Kurzawa, który po swem pamiętnem potłuczeniu na wystawie w Zachęcie „Mickiewicza, budzącego genjusza“ — na nowo odtwarzał Mickiewicza, jednak był już wówczas przedwcześnie zdieciniał i wkrótce umarł. Współcześnie ze mną pracowali rzeźbiarze: Gecewicz, Jarkowski, Brzega i Jasiński. W pracowni Pyrowicza czułem się b. dobrze. Niestety w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia t.j. z 26 na 27 grudnia 1894 r. w nocy zjawiła się żandarmerja w mieszkaniu rodziców przy ul. Białej № 4 na czele ze słynnym już wówczas ppułk. Utgoffem i rotmistrzem Pastrulinem. Po całonocnej rewizji nad ranem zostałem wraz z młodszym bratem Konradem aresztowany (najstarszy brat Teodor był wówczas na zesłaniu) i odwieziony, każdy z osobna, do X pawilonu Cytadeli Warszawskiej.

### Sprawozdanie rachunkowe

Komitetu organizacyjnego wycieczki Siedlce—Gdynia na Święto Morza w dniu 29 czerwca 1933

Zgłoszonych uczestników wycieczki 125 osób po 20 zł. za 1 bilet uczestnictwa=2500 zł.

Wydatkowano za 127 biletów kolejowych Warszawa — Gdynia — Warszawa po 13 zł. 50 gr za 1 bilet=1714 zł. 50 gr. Za 127 biletów kolejowych Siedlce — Warszawa — Siedlce po 4 zł. 40 gr za 1 bilet=558 zł. 80 gr.

Za druki jak afisze, prospekty, karty uczestnictwa odznaki wycieczkowe i t. p. zapłacono=104 zł.

Za opłaty pocztowe i telefoniczne zapłacono=11 zł. 90 gr.

Wydatki administracyjne jak koszty propagandy, koszty wyjazdów do gmin, do dyrekcji kolejowej i „Orbisu“ lekarstwa do podróźnej apteczki, chorągwie i t. p.=185 zł.

Pozostała nadwyżkę w sumie 5 zł 80 gr. Komitet wykonawczy przekazał na Ligę Morską i Kolonjalną.

Komitet Organizacyjny

## Z Sokołowskiego

### Poświęcenie remizy Strażackiej w Czekanowie

W niedzielę dnia 2 lipca Straż Czekanowska obchodziła uroczystość poświęcenia remizy, która wysiłkiem tamtejszego społeczeństwa została niedawno pobudowana. Na uroczystość tę zjechało się kilka okolicznych straży, oraz przedstawiciele Związku Okręgowego pow. Sokołowskiego. Wszystko byłoby poszło składnie i jaknajlepiej, gdyby nie zawód zrobiony komitetowi przez księdza proboszcza ze Skrzyszewa, który miał poświęcać remizę, a który zamiast o czwartej przybył dopiero o godzinie 7-ej wieczorem. Mimo to jednak, zniecierpliwieni czekaniem, goście zaproszeni i tutejsza ludność wynieśli z uroczystości bardzo mile wrażenie z samego aktu poświęcenia, jak i z przemówień ks. proboszcza i obecnego przedstawiciela Związku Okręgowego p. inż. Krzykowskiego — Należy z całym uznaniem podkreślić zrozumienie przez ludność Czekanowa i Łuzek istotnych zadań Straży, która ofiarnością dała dowód żywotności idei strażackiej na tutejszym terenie. Najbar-

Podczas rewizji znaleziono kilka odezw PPS. oraz dwa numery żydowskiego pisma socjalistycznego „Arbeiter“. Żandarmi głównie poszukiwali hektografu. Muszę dla ścisłości zaznaczyć, że w wigilję odbijałem na hektografie „Kolędy Robotnicze“ pisane moją ręką. Po odbiciu około dwóch setek tych Kolęd, Janek Pogorzelski zabrał odbitki i hektograf. W pierwszej chwili, gdy zawitali żandarmi i zaczęli dopytywać się o hektograf, przypuszczałem, że Janek wsypał się, i że żandarmi przyszli na „pewniaka“. Jak później wyjaśniło się, żandarmi głównie przyszli po brata mego Konrada, którego wsypał literat Antoni Wiśniewski, głośny później prowokator. Ów Wiśniewski jednocześnie wsypał całe kółko robotnicze, zorganizowane przez brata mego Kanrada i b. sympatycznego młodego szewca Ulanowicza. Prowadzone przezemnie kółko ocalały, gdyż na szczęście z Wiśniewskim nie miałem żadnych stosunków.

Były to początki stosunków wśród sfer robotniczych, prowadzonych w duchu P.P.S., lecz z właściwą partją P.P.S. nie mieliśmy jeszcze nawiązanego kontaktu. Działaliśmy każdy z osobna i na własną rękę i nie wiedzieliśmy, że Wiśniewski jest prowokatorem.

Gorliwe poszukiwania żandarmerji po garnkach w kuchni wywołało dość śmieszny incydent: mianowicie wachmistrz żandarmerji znalazł na półce w kuchni w garnku jakąś maść, którą z tryumfem wniósł do pokoju, stawiając przed Pastrulinem. Pastrulin ucieszony powiada „wot gekto-graficzeskaja massa“, a na to matka nasza najspokojniej odpowiada: „przecież to szare mydło“.

(c.d.n.)

dziej czynnym i oddanym straży jest prezes p. Zawadzki, gospodarz z Czekanowa, którego energiczne poczynania umożliwiły Straży kupno sikawki i pobudowanie remizy.

### Wycieczka rolnicza w Ceranowie

Przez Okr. Tow. Org. i Kól. roln. w Sokolowie dnia 18 czerwca b. r. została, przy współudziale Zarządu Podokręgu Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew” w Kosowie Lackim zorganizowana wycieczka rolnicza, celem zwiedzenia rolnictwa i hodowli dóbr ziemskich Ceranów p. Józefa Górskiego.

W wycieczce wzięło udział 10 K. M. W. w liczbie około 150 osób oraz niezorganizowanych rolników około 70.

Przemily panował nastrój wśród zwiedzających, który ożywił serdecznością i życzliwością dla młodzieży właściciel dóbr Ceranowskich pan szambelan Górski. Zwiedziliśmy obór, chlewnie dobrze prowadzone, narzędzia i maszyny rolnicze, gdzie przy każdym przedmiocie, szczególnie zostały przeprowadzone skrócone wykłady, oraz dane wyjaśnienia fachowe przez p. Górskiego i pow. instruktora rolnego p. D. Oleszka.

Po zwiedzeniu gospodarstwa podwórzowego udano się piechotą na pola uprawne, gdzie zwiedzono plantację roślinną, przyczem przy każdym polu, gdzie się zatrzymywano p. Górski udzielał wyczerpujących wyjaśnień, tyjących się historii stosowania płodozmianów, upraw i nawożenia wstecz i w obecnym czasie, dając dla ciekawych słuchaczy, ze swej głębokiej znajomości przedmiotu wiele cennych wiadomości. Pomimo zmęczenia, gdyż wiele młodzieży przybyło z dalekich okolic, uczestnicy pilnie się wsłuchiwali i chłonili zasady rolnictwa. Przeszkodził temu zbliżający się koniec dnia i niepewna pogoda no i czekający powrót do swych siedzib dla wielu piechotą lub rowerami.

Podkreślić się godzi, a bezstronnością powodowany jestem, iż uprawa roli w Ceranowie cechuje dużą staranność i znajomość rolnictwa, wskazuje na to piękny wygląd zasiewów zbóż jarych ozimin i okopowych, w całości pracy i kalkulacji produkcyjnej opartych na obliczeniach możliwej opłacalności, zdaje się malej, gdyż w ogóle nie wiele o tem obecnie powiedzieć można w czasie obecnym, w dobie nieskończonego kryzysu.

Po ukończeniu oględzin P.P. Górscy przyjmowali wycieczkę skromnym podwieczorkiem, przy dźwiękach muzyki wiejskiej. Wreszcie p. Bomba prezes Podokręgu Zw. Mł. Wiejsk. w Kosowie, podziękował gospodarzom za trudy poniesione w przyjęciu wycieczki, a młodzież zebrana wniosła podwójny okrzyk na честь ich „Niech żyją”

Po zdjęciu fotograficznym grupy wycieczkowiczów, rozjechano się do domów.

Należy stwierdzić, iż wycieczki rolnicze dobrze zorganizowane wiele dać mogą uczestnikom, a pożądanem jest, by takowe często i licznym uczestnictwem cechowane były.

W dniu tym również odbyła się wycieczka Kól. Mł. Wiejsk. i członkiń Kól. Gosp. Wiejsk. do Molożewa n/Bugiem

pod przewodnictwem p. instruktorki Zaborowskiej, celem zwiedzenia hodowli jedwabników prowadzonej przez p. Kolodziejczyk, kierownika szkoły powszechnej. Wycieczka zorganizowana była dla celu zachęcania młodzieży hodowlą jedwabników i uprawą morwy.

Uczestnik.

### Zjazd Delegatów Związku Okręgowego Straży Poż. w Sokolowie

W dniu 6 b. m. odbyło się zebranie Zarządu Zw. Okręgowego Straży Pożarnych na którym omówiono szereg bieżących spraw, oraz plan pracy na rok przyszły. Postanowiono zwołać zjazd delegatów na dzień 6 sierpnia.

### Z Łukowskiego

#### Kajakiem „Przez Polskę do Morza”

W bieżącym sezonie letnim odbędzie się Powszechny Spływ kajakowców, wiosłarzy i żeglarzy, pod nazwą „Przez Polskę do Morza”. Spływ ten — to potężna manifestacja zbiorowa — to wyraz miłości do Polskiego Morza.

Niema w Polsce zakątka, gdzie nie wspomnianoby o minionym niedawno Świącie Morza; niema w Polsce Organizacji Sportowej, która nie wysyła swych osad do Morza.

Z terenu Okręgu Korpusu Nr. IX, Spływ organizuje Komenda Okręgu Związku Strzeleckiego w Brześciu n/B., przy współudziale Okręgowego Urzędu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk.

Po raz pierwszy chyba w dziejach Łukowa, w roku bieżącym wyjedzie osada kajakowa. Tak, szkoda, że tylko jedna, ale miejmy nadzieję, że w roku następnym pojedzie ich kilka.

Dnia 17.VII. r. b. wyjedzie z Łukowa do Brześcia osada kajakowa Oddziału Z. S. Łuków, którą stanowią ob. druž. Warlik Józef i ob. st. strz. Sergej Kazimierz.

Jedziemy na dwuosobowym turystycznym kajaku (typ nowo-kanadyjski), skonstruowanym w miejscowym warsztacie domowego wyrobu sprzętu w. f., przy Powiatowej Komendzie P. W.

Trasę naszą, wodą, rozpoczynamy — niestety — dopiero z Brześcia n-B., gdyż warunki nawigacyjne naszej Krzmy, nie dają gwarancji pomyślnej przeprawy, a przed nami jeszcze, licząc od Brześcia, około 750 klm. drogą wodną. Cóżby to było, gdyby nasz kajak po przebyciu kilkudziesięciu kilometrów „rozplynął” się.

Do Brześcia odbywamy podróż koleją, a stamtąd w dniu 20.VII. jedziemy Bugiem i Wisłą do Morza.

Trasa spływu prowadzi przez Brześć, Modlin, Płock, Włocławek, Ciechocinek, Toruń, Fordon, Chelmino, Grudziądz, Gniew, Tczew, Gdańsk do Gdyni. Podróż powrotną odbywamy koleją.

Dla załóg O. K. IX., punktem wyjściowym będzie m. Brześć n-B., następnie musimy płynąć z takim wyrachowaniem, aby być w Modlinie w dniu 30.VII. r. b., zaś 4 sierpnia r. b., w południe, w m. Złotorja pod Toruniem. Do miejscowości tej spłynie cała flotylla. Setki wiosłarzy staną na Wiśle, by po południu wplynąć do Torunia, święcącego w tym roku, jak i Łuków, siedemsetlecie swego istnienia.

6 sierpnia wyprawa „Przez Polskę do morza” popłynie do Brdyjścia, gdzie weźmie udział w Regatach wiosłarskich o Mistrzostwo Polski. poczem popłynie dalej, aż do Polskiego Morza.

Jedziemy. Zabieramy z sobą cały ekwipaż. Kajak nasz zaopatrzyliśmy w żagiel, by przy pomyślnym wietrze silnie zaoszczędzić. Zabieramy również warsztat reparacyjny, apteczkę i t. p. — chcemy być samowystarczalni. Aby jednak tę, tak pożyteczną dla nas wyprawę, połączyć z czemś milem, zainstalowaliśmy na kajaku radioaparat odbiorczy. Przyjemnie wszak będzie, jadąc przy żaglu, posłuchać audycji radiowych.

U W A G A !

U W A G A

### KAWIARNIA — RESTAURACJA w Parku Miejskim w Siedlcach.

z prawem wyszynku napojów alkoholowych, czynna przez cały rok  
Wydaje smaczne i zdrowe śniadania, obiady, kolacje oraz  
zakąski zimne i gorące, jak również napoje chłodzące.  
Ceny Konkurencyjne. ● Gabinety oddzielne.

### Dźwiękowe Kino Miejskie w Sokolowie.

W piątek, sobotę i niedzielę, dnia 14, 15 i 16 lipca b. r. wyświetlany będzie porywający dramat ulubieńca publiczności, którego los strąca na dno nędzy i rozpaczy, w filmie p. t.

## Serce Pieśniarza

W rolach głównych:

niezrównany śpiewak **AL JOLSON**,  
wielki aktor **SONNY BOY**,  
urocza **MARION NIXON**.

Nad program: **DODATEK DŹWIĘKOWY**.

Ceny miejsc zwykłe. Początek seansów: o 19-ej i 21-ej.

Następny program: „Bezimienni bohaterowie”  
polski film dźwiękowy.

**Poszukuje się** akwizytorów do przyjmowania zamówień na Podlasiu. Energicznym zapewniony wysoki zarobek. Wiadomość: Siedlce, Kilińskiego 25. Podlaska Drukarnia Udziałowa. Telefon 150.

## DZIAŁ PRAWNICZY I SĄDOWY

### Prawo do zasiłku z Z. U. P. U.

Nowa ustawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z dn. 22.III.1933 r. wprowadza wiele ważnych zmian w dotychczasowym sposobie udzielania, zawieszania i ustania zasiłku z Zakł. Ubezp. Pracown. Umysł.

Oto wyciągi z ustawy, które najlepiej objaśnią o prawach do zasiłku.

A więc zasiłek z powodu braku pracy należy się od dnia utraty zajęcia, jeśli zgłoszenie roszczenia nastąpiło w sposób przepisany w ciągu miesiąca od dnia utraty zajęcia, w przeciwnym zaś razie — od pierwszego dnia tego miesiąca kalendarzowego, w którym zgłoszenie uskuteczniło.

Zasiłek z powodu braku pracy przysługuje tylko za pełne miesiące pozostawania bez pracy, w ciągu których prawo do zasiłku istniało.

W razie zajęcia okoliczności, powodujących zawieszenie, lub częściowo pozbawienie praw do świadczeń (p. niżej), za pełne miesiące pozostawania bez pracy uważa się 30 dni, chociażby nie następowały po sobie kolejno.

Prawo do świadczeń z powodu braku pracy ulega zawieszeniu:

1. Jeżeli ubezpieczony otrzymał od pracodawcy odszkodowanie za rozwiązanie umowy o pracę — na ten okres czasu, jakemu odpowiada otrzymane odszkodowanie według ostatnio pobieranego wynagrodzenia.
2. na czas korzystania z pomocy leczniczej w celu zapobieżenia niezdolności do wykonywania zawodu, grożącej ubezpieczonemu;
3. na czas niezdolności do pracy z powodu choroby;
4. na czas ćwiczeń wojskowych i służby wojskowej;
5. na czas zajęcia przejściowego;
6. na czas aresztu prewencyjnego oraz na czas kary utraty wolności;
7. dla ubezpieczonego, którego zatrudnienie posiada charakter pracy sezonowej — na okres sezonu martwego.
8. na czas pobytu zagranicą;
9. jeśli utrata zajęcia jest skutkiem strajku — na czas trwania strajku;
10. na okres 3-ch miesięcy — jeśli utrata zajęcia nastąpiła wskutek ustąpienia dobrowolnego.

Zawieszenia prawa do świadczeń z powodu braku pracy nie może trwać jednak ze skutkiem odraczącym dłużej, aniżeli 24 miesiące. Po upływie powyższego okresu ubezpieczony traci wszelkie ewent. prawa do świadczeń z powodu braku pracy, wynikające z poprzedniego ubezpieczenia.

Z. U. P. U. może pozbawić ubezpieczonego prawa do świadczeń z powodu braku pracy w całości, lub częściowo:

1. jeśli nie stosował się do przepisów o kontroli;
  2. jeśli uchyła się od poddania się zarządzeniu obowiązującemu ubezpieczonego do uzupełnienia swego przygotowania do pracy przez uczęszczanie na wskazane mu kursy lub do szkoły zawodowej.
- Prawo do świadczeń z powodu braku pracy ustaje:

1. jeśli zabraknie któregokolwiek z warunków, wymaganych do przyznania świadczenia,
2. w razie śmierci uprawnionego do świadczeń, z zachowaniem tych uprawnień, jakie członkom pozostałej rodziny daje rozporządzenie o ubezpieczeniu pracowników umysłowych w wypadku śmierci ich żywiciela,
3. jeśli uprawniony do świadczeń z powodu braku pracy nie przyjął bez uzasadnionej przyczyny odpowiedniego zajęcia,
4. jeśli uprawniony do świadczeń z powodu braku pracy udzielił świadomie nieprawdziwych wyjaśnień,
5. przez przedawnienie, przyczem ustawa zastrzega, że a) roszczenie o świadczenia z powodu braku pracy przedawnia się z upływem 6 miesięcy od dnia powstania prawa, zaś do okresu tego nie wlicza się czasu zawieszenia prawa (p. wyżej), b) poszczególne kwoty, przypadające do wypłaty tytułem świadczeń z powodu braku pracy, przedawniają się z upływem 6 miesięcy, licząc od dnia płatności danej kwoty,
6. z upływem 6 miesięcy od dnia, od którego świadczenia przyznano, przyczem do powyższego okresu nie wlicza się czasu zawieszenia praw do świadczeń w myśl art. (p. wyżej),
7. z chwilą nabycia praw do renty starczej.

### Eksmisja za zaległe komorne

W myśl ustawy o ochronie lokatorów zaleganie przez lokatorów z zapłatą dwóch następujących po sobie rat komornego, stanowi ważną przyczynę wypowiedzenia względnie rozwiązania umowy najmu, chyba że zaległość powstała z powodu braku pracy, lub nędzy wyjątkowej.

Zapłata zaległości czynszowej dopiero po wniesieniu przeciwko lokatorowi skargi o eksmisję — nie uchroni go od wyrzeczenia przez sąd eksmisji.

Coprawda bywa tak bardzo często, że sędzia grodzki w takich wypadkach potrafi skłonić strony do zgody, względnie gospodarza do cofnięcia skargi — liczyć jednak na to nie można.

Ustawa o ochronie lokatorów mówi wyraźnie, że zaleganie więcej, jak z 2 po sobie następującymi ratami, mimo upomnienia, — jest ważnym powodem rozwiązania umowy najmu. I na takim samym stanowisku stoi Sąd Najwyższy w swoich wielokrotnych orzeczeniach.

### Potrącenia z uposażenia funkcjonariuszom państwowym.

Uposażenie funkcjonariuszom państwowym ulega zajęciu administracyjnemu lub sądowemu 1/5 części uposażenia. Jednak za alimenty uposażenie funkcjonariusza może być zajęte do wysokości 40 % t. j. 2/5 pensji, lecz już pozostałe 60 % są wolne od wszelkich zajęć.

Przy zbiegu zapowiedzeń i zajęcia za alimenty i za długi skarbowe oraz sądowego zajęcia uposażenia podlega potrąceniu 2/5 poborów. Z potrącenia tego 1/5 uposażenia przypada do stosunkowego podziału na długi i alimenty, a drugą 1/5 część jest przeznaczona wyłącznie na zaspokojenie alimentów, gdyby pierwsza 1/5 część na alimenty nie wystarczała przy zaspokojeniu innych długów.

Potrącenia mogą być uskuteczniane z uposażenia tylko po wyrównaniu podatku dochodowego i opłaty emerytalnej.

### Urlop pracownika jest nieprzerwany

Wylania się pytanie, czy pracownik, który uzyskał urlop na podstawie art. 2 ustawy z dnia 16 maja 1922 r. Dz. U. 40/22 poz. 334), może być przez pracodawcę odwołany z urlopu. Z całokształtu norm ustawowych, regulujących stosunki prawne w dziedzinie urlopów pracowniczych, wynika, iż prawo pracownika do urlopu stanowi swoiste świadczenie, obciążające swym kosztem pracodawcę, polegające z istoty swej na zapewnieniu pracownikowi corocznego wypoczynku od pracy (Orzec. S. N. 215/30).

Dążeniem pracodawcy było umożliwienie pracownikowi całkowitego zawieszenia pracy przez oznaczenie w urlopie czasu w celu użycia tego okresu czasu na potrzeby zdrowotne i kulturalne, co wynika z wyraźnej treści ust. 3 art. 2 ustawy o urlopiach z dnia 16 maja 1922 r., iż pracownikowi winien być udzielony urlop nieprzerwany, w związku z § 13 rozporządzenia z dnia 11 czerwca 1923 r. w przedmiocie wykonania ustawy o urlopiach (Dz. U. 62/23 poz. 464); potwierdza to również przepis ust. 1 art. 29 rozporządzenia z dn. 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. 62/23 poz. 323), stanowiący o nieważności wypowiedzenia pracy w czasie urlopu pracownika.

Skoro wszelkie zmiany w kolejności ułożonych już list urlopów wymagają zgody pracownika (§ 34 rozporządzenia z dnia 11 czerwca 1923), należy dojść do wniosku, iż pracodawca nie może odwołać pracownika z udzielonego mu urlopu, a co za tym idzie brak zgody pracownika na przerwanie urlopu nie może być uznany za ważną przyczynę do zerwania umowy w rozumieniu art. 32 rozporządzenia o umowie o pracę z dnia 16 marca 1928 r.

Zdarzył się wypadek, że pracownik Pow. Kasy Chorych w O. został wydalony bez odszkodowania za to, że nie przerwał urlopu na wezwanie instytucji, w której pracował.

Sąd Najwyższy (orzeczenie Izby Cywilnej z 4. I. 1933 r. Nr 1 C. 2011/32) orzekł, że pracownikowi winien być udzielony urlop nieprzerwany i pracodawca nie może odwołać pracownika z udzielonego mu urlopu z tego zaś wynika, że brak zgody pracownika na przerwanie urlopu nie może być uznany za ważną przyczynę do zerwania umowy w rozumieniu art. 32 rozporządzenia z dn. 16. III. 1928 r. o umowę o pracę (bez odszkodowania).

Jestto więc niezmiernie ważne orzeczenie regulujące życie pracownicze.

### Lekceważenie jest obrazą karalną

Oskarżony idąc dnia 6 czerwca 1932 r. z dworca kolejowego w Nowym Sączu do miasta, korzystając z tego, iż drożka, wioząca p. X w stronę miasta przystanęła, przysiadł się do niego, gdy ten zaś nie życząc sobie towarzystwa nieznanego mu człowieka wysiadł, oskarżony uczynił to samo, wyrażając się przytem pod adresem p. X: „jakiś wielki pan z Trzetrzewiny”.

Sąd I instancji w wyrażeniu się tem nie dopatrzył się znamion przestępstwa przyjmując, iż skoro oskarżony nie znał p. X nie miał żadnego powodu obrażać go, chociaż Sąd przyjął zeznania świadka Marjana W. komendanta pow. P.

P., iż wieś Trzetrzewina znana jest w powiecie nowosądeckim, jako miejscowość, z której rekrutuje się wielki odsetek przestępców.

Sąd najwyższy stanął na innym stanowisku, a mianowicie: jest każde działanie, przez które sprawca wyjawia drugiej osobie pogardę, czy to w formie pomówienia danej osoby o postępowanie lub właściwości, mogące ją poniżyć: w opinii publicznej, lub narazić ją na stratę potrzebną dla osoby tej zaufania, czy też w formie naruszenia godności osobistej przez zmanifestowanie osobistego braku poszanowania, lekceważenia lub pogardy, a to bądź wyrażeniami słownymi, nie zawierającymi obelżywego zarzutu, przezwiskami, bądź nawet postawą, gestem i t. p.

Wobec takiego stanu rzeczy Sąd Najwyższy (wyrok z 24. IV. 1933 r. 188/33) stwierdza, że zarzucanie komuś w ironicznej formie, iż pochodzi z małej miejscowości np. z Trzetrzewiny, stanowi karalną według ustawy karnej obrazę czci, jeżeli zarzut ten uczyniono w zamiarze z lekceważenia danej osoby.

### Ekzekucja nieruchomości

Sąd Najwyższy wyjaśnił ciekawe zagadnienie prawne, z jakim w dzisiejszych ciężkich czasach często się można spotkać.

Zdarza się często, że dłużnik jest właścicielem dwóch lub więcej nieruchomości, — a na jednej z nich zabezpieczona jest hipotecznie wierzytelność.

Otóż wierzyciel posiadający zabezpieczenie hipoteczne na jednej z tych nieruchomości, nie może jednocześnie kierować ekzekucji do wszystkich nieruchomości.

Ekzekucja z innych nieruchomości dopuszczoną jest tylko wówczas, gdy nieruchomość na której wierzyciel ma hipotekę — nie wystarcza.

### Emerytura własna wdowy po funkcjonariuszu państwowym

Jeżeli wdowa po funkcjonariuszu państwowym nabyła z tytułu zajmowanego przez siebie stanowiska własne prawa emerytalne w służbie państwowej, może, według art. 65 ust. emerytalnej, otrzymywać tylko jedno zaopatrzenie: bądź emerytalne, — według swego wyboru. Jednak w drodze łaski Prezydenta Rzeczypospolitej może funkcjonariusz państwowy (na podstawie art. 8 ust. em.) otrzymać wyższy wymiar zaopatrzenia emerytalnego.

### Prawo darowania kary i skutków skazującego wyroku

Prawo łaski, t. j. prawo darowania kary, a także skutków zasądzenia karno-sądowego przysługuje w poszczególnych wypadkach Prezydentowi Rzeczypospolitej. Z tego prawa w jednym tylko wypadku nie może korzystać Prezydent: w wypadku zasądzenia ministra postawionego w stan oskarżenia przez Sejm. Tego wymaga Konstytucja.

Zbiorowe, powszechne darowanie kary lub jej złagodzenia, nazywa się amnestją, amnestja zaś udzielona być może jedynie w drodze ustawodawczej.

Prawo łaski pociąga za sobą ten sam skutek, co odcierpienie kary, na którą oskarżony został skazany, lecz skutki skazania trwają nadal, chyba że i skutki skazania zostały darowane. Jednak i wówczas jeszcze oskarżony uważany jest za takiego, który był karany (O. S. P. 575/31).

W myśl art. 90 K. K. zatarcie skazania, które pociąga za sobą usunięcie wpisu o skazaniu do wszelkich rejestrów karnych, może nastąpić na wniosek skazanego dopiero po upływie 10 lat od darowania kary. Z wnioskiem o zatarcie skazania należy zwrócić się we właściwym czasie do sądu okręgowego, który wydał wyrok w I instancji.

Lecz jeśli akt łaski Prezydenta R. P. zawierał darowanie skutków kary, wówczas oskarżonemu wracają pewne prawa, a więc np. wdowa po nim może starać się o pensję wdową. W tym duchu wypowiedział się Najwyższy Trybunał Administracyjny.

B. W.

### Ważne dla rolników

Niedawno ukazał się okólnik Min. Skarbu, który niewątpliwie zainteresuje rolników.

Min. Skarbu wychodząc ze słusznych założeń zmierzających do podniesienia krajowej produkcji wełny, specjalnym okólnikiem chroni rasowe owce przed . . . ekzekucją. Wydany okólnik zaleca urzędowi skarbowym, aby uciekały się do zajęcia owiec rasowych tylko w ostateczności, — gdy zobowiązany nie posiada innego majątku ruchomego, które może ulec zajęciu, albo, gdy majątek ten niewystarcza na zaspokojenie poszukiwanej należności.

Kto ma rasowe owce, winien pamiętać, że są one pupilami Min. Skarbu i zajęte za długi i podatki mogą być tylko w ostateczności.

## Rozmaitości

### Wskazówki rolnicze na lipiec

W lipcu trzeba przygotować wszystko do zbliżających się żniw, a więc wozy, drabiny, uprzęże; wyporządzić śpichrz i siasieki w stodole z resztek słomy, śmieci i starego ziarna; wozy podkuć.

Nawóz silnie polewać gnojówką, udeptywać i przesywać torfem, ziemią lub marglem.

Drób wygnać na ścierniska.

Pod rzepak wywozić nawóz. Rzekap żąć, skoro tylko ziarno zbrunatnieje. Jęczmień ozimy siać.

Podpierać obficie owocujące drzewa, nadmiar owoców przerobić na kompoty. Przy karłach pędy w miarę potrzeby ustrzykiwać i wykonać cięcie zielne. Morele, brzoskwinie rozpinąć; zbyt zbite grona winorośli przereździć nożyczkami.

Przygotować rozsady truskawek na sierpień.

W szkółce przygotowywać zrazy do oczkowania, uszczykiwać boczne pędy, grządkę spulchniać, w razie potrzeby podlewać.

Z końcem miesiąca można rozpocząć oczkowania w martwe oczko. Zbierać dojrzewające nasiona.

W ogrodzie warzywnym okopywanie, pielienie, zbiór dojrzewających nasion, zbiór cebuli i czosnku. Na próżnych zagonkach siać szpinak, rzodkiew jesienną i zimową. Wybrać ogórki i melony na nasienniki.

Kwiatniki oczyścić z przekwitłych kwiatów i zasadzić innymi. Oczkować róże, bzy, robić sadzonki z pelargonij, fuksyj, mirtu, bluszczu i t. p. Siał na zimę w paczki cynerarje, pierwiosnki, w inspekcje zimnym wysiać bratki; goździki, malwy; zasiane dawniej w szklarni przepikować; laki, lewkonje wysadzić do gruntu, aby się wzmocniły.

W szklarni szczepić kamelje, azalie, rododendrony.

Z roślin pokojowych sieje się rezedę na jesień i zimę; bratki stokrotki, niezapominajki do wiosennej ozdoby balkonów.

Najlepsza pora do sadzonkowania róż i pelargonij.

Chryzantemy przesadzić do większych doniczek i przystrzygiwać dla formy.

### Kalendarzyk myśliwski na lipiec

W lipcu wolno polować: przez cały miesiąc, na sarny — kozły; od połowy miesiąca, na dzikie kaczozy, dzikie kaczkę i młode.

Pozatem przez cały rok wolno polować na drapieżce i szkodniki. Inna zwierzyna podlega przepisom o czasie ochronnym.

### Terminarz podatkowy

Podatek przemysłowy:

Do 15 wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w czerwcu 1933 r. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I — V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

Do 15 wpłata zaliczki za drugi kwartał 1933 r. w wysokości 1/5 kwoty podatku od obrotu, wymierzonego na rok 1933 przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych oraz zajęcia przemysłowe.

### Rady Praktyczne

**Wywabianie plam z białej bielizny stołowej.** Splamiona winem czerwonym lub owocowym zanurzyć możliwie najprędzej w gorącym mleku; a potem wyprać w czystej wodzie.

Z wina czerwonego plamy usuwa się też czystym spirytem, ale jeżeli przedtem zmyliśmy ją wodą, to spirytus już nic nie pomoże.

Można też użyć chlorku, ale ostrożnie: na dwie łyżeczki wody wziąć jedną łyżeczkę ugotowanego chlorku, namoczyć w tym roztworze plamę, a gdy zniknie włożyć bieliznę do zimnej wody na parę godzin.

**Odświeżanie czarnych spódnic.** Naciąga się je na nie-nakrytą deskę do prasowania, szcztokuje czarną kawą albo wodą salkinową, zawsze w jednym kierunku i wyciera się czystym ręcznikiem. Następnie wyciąga się porządnie na desce, którą stawia się pionowo, aby spódnica schła. Celem usunięcia świecenia się materiału, wysiedziane miejsce szcztokuje się, mazając szcztokę w ciepłej wodzie z octem i wilgotną jeszcze prasować, wciąż w jedną stronę.

**Czyszczenie cerat i linoleum.** Linoleum i ceratę najlepiej czyścić mlekiem, przez co zachowują swój pierwotny połysk.

**Czyszczenie perskich dywanów.** Przygotowuje się następujący płyn: mały kawałek mydła żółciowego rozgotowuje się w dwóch litrach wody miękkiej, najlepiej deszczowej, a gdy mydło się rozpuści, dodać dwie łyżki salkinu. Po starannym wytrępaniu, odkurzeniu i wyszcztokowaniu dywanu, szcztokuje się go zimnym płynem, najpierw miejsca jaśniejsze. Szcztokować należy w jedną stronę. Potem czystą gąbką lub miękką szmatką, zmoczoną w zimnej wodzie, usuwa się pozostałą pianę i ręcznikiem wyciera do sucha.

Marta.

## Kosmetyka Pani i Pana

### Piękno i estetyka w chirurgji

Gdyby bohater Rostanda „Cyrano de Bergerac” żył w naszych czasach, nie potrzebowałby rozpacznie nad groteskowością i brzydotą swego nosa, który był przyczyną, że nawet „najbrzydsza z kobiet” według mniemania bohatera, nie mogła się nim zakochać.

Dzisiejsza chirurgja plastyczna względnie kosmetyczna, poczyniła tak doniosłe postępy, że prawie wszystkie zniekształcenia ciała mogą być naprawione i to zapomocą zabiegów chirurgicznych, niepozostawiających prawie żadnych znaków.

Blizny tak dobrze są ukryte, że praktycznie są niewidoczne. Zabiegi te wykonywane są w znieczuleniu miejscowym, które jak wiadomo, nie zagraża zupełnie organizmowi i nie posiada żadnego z niebezpieczeństw narkozy, o ile jest wykonane bez zarzutu. Operacje kosmetyczne są naogół mało niebezpieczne, jeśli przeprowadzone są przez wytrawnego fachowca i z zachowaniem wszystkich ostrożności. Faktu tego zmienić nie mogą zaszły tu i owdzie nieszczęśliwe wypadki, które zdarzyć się mogą po każdym zabiegu chirurgicznym, nawet po wyrwaniu zęba.

Nauka i wiedza lekarska w ostatnim dziesięcioleciu poczyniły olbrzymie postępy, zwłaszcza w dziedzinie chirurgji. Doświadczenia długich lat wojny, setki tysięcy strasznych okaleczeń, spowodowanych nowoczesną bronią, spowodowały, że w tej dziedzinie zrobiono zastanawiające postępy.

Chirurgja plastyczna usuwa i naprawia to, co natura, choroby, nieszczęśliwe wypadki, wiek i kłopoty, wzruszenia i przejścia życiowe zniszczyły. Wrócić ona ma człowiekowi wraz z pięknem jego wyglądu zewnętrznego równowagę psychiczną, zadowolenie i szczęście wewnętrzne, i dodać nowych sił i nowej otuchy do życia twórczej pracy i pełnienia obowiązków.

Z tych powodów chirurgja plastyczna posiada szczególne znaczenie społeczne, co w czasach cięższych z powodu powszechnego braku pracy i ogólnych ciężkich warunków życia ma pierwszorzędne znaczenie. W dzisiejszej szalonej walce o byt zwycięża ten, co posiada dobry wygląd zewnętrzny. Młody i pełnowartościowy człowiek zwycięża starego, stroskanego, na którego obliczu lata wyrwały już swe piętno nie pozwalające się usunąć żadnymi innymi środkami jak tylko za-

biegami najdelikatniejszymi, nowoczesnej chirurgji plastycznej. Tak znikają pod palcami chirurga-plastyka, zmarszczki, fałdy, woreczki pod oczami, podbródki, wiotkie policzki — przez wycięcie małego skrawka rozciągniętej nadmiernie i zwiózczałej skóry, pozostawiając po sobie bardzo minimalny znak w kształcie cienkiej najczęściej we włosach ukrytej blizny, która po kilku tygodniach blednie i znika prawie zupełnie.

Wraz z przemianą zewnętrzną pacjenta idą w parze najpiękniejsze transformacje wewnętrzne. Z depresji i melancholji widziałem po przeprowadzonych operacjach, powstająca nieomal w mgnieniu oka najcudowniejszą euforię i chęć do życia, do pracy, do walki o byt.

Odmladzające zabiegi działają precyzyjnie na duszę człowieka. Z fałdami i zmarszczkami zdejmuje się z barków stroskanego pacjenta jakby ciężar szeregu, nieraz dziesiątek lat i to wpływa niesłychanie dodatnio na jego usposobienie.

„Piękno i młodość są koniecznością społeczną, warunkiem powodzenia, gwarancją szczęścia w życiu. Dlatego, zdaniem nauki i wiedzy lekarskiej, powinno być dążenie do zapewnienia ich ludzkości narówni z zapewnieniem jej kwitnącego zdrowia”. (prof. Dartignes).

Do celu tego dąży właśnie chirurgja plastyczna, która walczy z abnegacją piękna i młodości, — z brzydotą i starością.

Dr. St. Michałek-Grodzki

### Piękna cera — najcenniejszy skarb kobiety

Musimy przyznać, że najbardziej piękne i prawidłowe rysy twarzy, najsmuklejsza figura i inne zalety tracą bardzo na swej wartości, jeżeli posiadająca je ma brzydką cerę.

Zastanówmy się więc nad tem, kiedy cerę nazywamy brzydką i co należy robić, aby te niedokładności usunąć i jak należy pielęgnować cerę ładną, aby nam się nie popsukała.

Żła lub dobra cera jest wskaźnikiem zdrowotności naszych organów wewnętrznych; w ten sposób dają one znać o sobie i w razie potrzeby upominają się o zajęcie się niemi. Tak więc: wszelkiego rodzaju przyszcze, węgry, nadmiar wydzielanego tłuszczu, podpuchnięcia pod oczami, łuszczenia się naskórka, plamy, wypadanie włosów a nawet nadmierne owłosienie i powstawanie zmarszczek w młodym wieku są objawami nienależytego funkcjonowania pewnych organów wewnętrznych.

W tych wypadkach należy leczyć nie tylko skutki; t. j. chorą cerę, ale i przyczynę, która ją spowodowała — wówczas będziemy mieli dopiero pewność, że przywrócimy cerze naszej jej naturalny zdrowy wygląd i będzie ona ładna.

Zdarzają się jednak wypadki, że ładna cera pomimo nagot dobrego stanu zdrowia zaczyna się psuć — w tych wypadkach jest to już wyłącznie nasza wina, bo używanie nieodpowiedniej wody, mydła, kremu a nawet pudrów musi się z czasem ujemnie odbić na naszej cerze tak samo, jak używanie nieodpowiednich pokarmów, czy trucizna — rujnuje nasz organizm.

Woda gorąca lub jakieś mydło alkaliczne doskonale robią tłustej cerze, natomiast zabijają ją dla cery suchej. Również utarty u wielu osób przedmiotem nie mycia twarzy wodą zupełnie lub też nie mycia jej mydłem — przy cerach suchych może być niebardzo szkodliwy, natomiast na cery tłuste wywiera ten skutek, że nadmiar tłuszczu, wydzielany przez gruczoły łojowe, pozostaje w skórze, a w ślad za tem powstają węgry, przyszcze a nawet wrzody.

Musimy sobie dobrze zapamiętać, że ruch, światło, powietrze i higiena są czynnikami, które wywierają najlepszy wpływ na nasz organizm, a tem samem i na cerę — i jeżeli, któregoś z tych czynników naszemu organizmowi brakuje, to wiera to na niego wpływ ujemny, zaczyna szwankować, a ty musi zaraz odbić się na cerze.

Jest jeszcze jedna kategoria niedokładności, które pozostawia na twarzach pań — nieublagany czas, a więc niezapelnienie od nas zależna. Ale i tutaj możemy sobie jakoś poradzić. Spotykamy w różnych wydawnictwach fotografie słynnych artystek i zachwycając się ich dobrym wyglądem i sprężystością. Ku naszemu wielkiemu zdziwieniu, z tekstu dowiadujemy się, że należą one do istot, których wiek sięga daleko pięćdziesiątkę. Również słyszymy, że wśród Amerykanek bardzo często trudno znaleźć jest różnicę wieku nie tylko pomiędzy matką a córką, ale nawet pomiędzy babką i wnuczką.

Gdzież jest tajemnica ich młodości?

Zapytane odpowiedzą, że to żadna tajemnica, a tylko umiejętne pielęgnowanie. Panie te twierdzą, że starzeją się dopiero wtedy, kiedy same tego zechcą. Znaczą to że lata zaczęły wywierać na nie swój wpływ, a więc mając lat 20, już rozpoczęły racjonalne pielęgnowanie swej cery i tak samo, jak gimnastyk, ćwicząc umiejętnie i systematycznie swoje mięśnie, nie dopuścił do ich zwiózczenia lub nadmiernego odtłuszczenia — tak samo panie te poddające się systematycznie racjonalnym zabiegom kosmetycznym, ćwiczą swoje mięśnie, utrzymując

jednakową ilość podściółki tłuszczowej, a tem samem nie dopuszczają do tworzenia się brózd i zmarszczek. Szmlinki naturalnie grają tutaj drugorzędną rolę, podkreślając tylko naturalną piękność cery.

W ostatnich czasach i u nas budzi się chęć zatrzymania jak najdłużej młodości, a jako nowicjusze blakamy się jeszcze w wyznaczeniu właściwej metody. Zainteresowanie się tym problemem wynika nie tylko ze zwykłej kokieteryj, ale jest prosto potrzebą czasu. Coraz więcej pań wciąga się do rydwanu pracy i zdają one sobie dopiero wtedy sprawę z tego, jak łatwo jest znaleźć pracę, jeżeli wygląda się młodo i ma ładną cerę, a jak trudno znaleźć jakiegokolwiek zajęcie osobie starszej lub o szpetnym wyglądzie. A więc, niech żyje wieczna młodość!

Halana Brzezińska  
Kierowniczka Działu Kosmetycznego  
w Instytucie Kosmetyczno—Lekarskim  
I Z I S

## Z kina

Autorowi „Migawek“

Gdy pierwszy raz skorzystał z uprzejmości Redaktora N. G. P. i zamieściłem w niej swoją recenzję o filmie „Tajemnice Stambułu“, nie przypuszczałem, że oburzy ona do żywego autora „Migawek“ i stanie się powodem do napaści na moją osobę. Chętnie dyskutowałbym na tematy filmowe, ale jedynie w tym wypadku, gdyby dyskusja była utrzymana w tonie towarzyskim i bez osobistych wycieczek i przycinków na temat mojego stylu i interpunkcji, ponieważ z infimy już dawno wyszedłem, no i gdyby mój rozmówca pozwolił mi mieć własne zdanie. Dziwi mnie tylko, że przecinek przed i tak drażni autora „Migawek“, skoro gramatyka go uznaje. Autor „Migawek“ niech zwróci uwagę na to, że, wytykając komuś błędy urojone, sam popełnia rzeczywiste. Wyliczam: „niekoniecznie, niesposób, niezbyt“ pisze się razem. Nie mówi się „wytlumaczenie“, a „wytlumaczenie“, zdania wtrącone („chociażby samemu sobie“ i „przytoczone przeze mnie dosłownie“) pisze się w przecinkach, których brak w artykule Autora „Migawek“. Następnie nie mówi się „w kinie siedleckim“, a „siedleckim“ — czyli Autor z błędem przepisał z mego artykułu. To są moje uwagi, a teraz przechodzę do wyjaśnień.

1) Tytuł — słuchacze radja wiedzą o audycjach radiowych p. t. „to samo, a jednak co innego“, w których ten sam utwór muzyczny lub pieśń nadawane są dwukrotnie na płytach gramofonowych, a za każdym razem w innym wykonaniu. Recenzja zaś o tym samym obrazie była już podana w N. G. P. przez kogo innego.

2) Claude Farrère nie jest znów aż tak wybitnym autorem francuskim, abym o niego kruszył kopje — zresztą z elaboratami Mniszkówny jest porównana nie powieść, a film.

3) Robot *istotnie* oznacza człowieka mechanicznego, działającego za pociśnięciem różnych guzików. Jest to nazwa tak ogólnie znana, że nie przypuszczałem, aby komukolwiek w Siedlcach sprawiło trudność jej zrozumienie. Na przyszłość przy wszelkich *trudniejszych* zwrotach zastosuję odnośniki.

4) Jeśli chodzi o powagę drukowanego słowa, to zostawiam tę troskę Redaktorowi, sam nie mogę tylko zrozumieć, dlaczego Autor „Migawek“ każe mi o rzeczach zupełnie niepoważnych, jak omawiany film, pisać w dostojny i poważny sposób.

Nie mogę układać panegryków o każdym filmie, a tembardziej, jeśli uważam go za bezwar-

tościowy, gdyż byłoby to osobiste zakłamanie wyglądające na reklamę, opłacaną przez dyrekcję zainteresowanego kina.

Na ostatku zaznaczam, że jest to moja pierwsza i ostatnia replika na, w tym tonie utrzymane, osobiste wypady Autora „Migawek“, którego osoba jest przecież zupełnie poza obrębem moich zainteresowań.

Nowina.

Największa konkurentka GRETY GARBO i MARLENY DIETRICH piękna Polka

## Tala Birell

wkrótce w Kino-Teatrze Polskiego Białego Krzyża (dawnej 22 p. p.) w potężnym filmie p.t.

# NAGANA

od dnia 13.VII do 16.VII włącznie

## Ze sportu

„Strzelec“ (Siedlce)—„Unja“ (Lublin) 5:1 (3:1)

Rewanżowe zawody o tytuł mistrza kl. A. okręgu lubelskiego zakończyły się wysokocyfrowym zwycięstwem „Strzelca“. Poważna stawka, o jaką chodziło, wpłynęła na nastrój tak drużyn jak i publiczności. Podniecenie pojawiło się w grze, prowadzonej obustronnie zacięciem i w szybkim tempie. Skutki takiej gry ujawniły się dopiero przy końcu zawodów, kiedy to niektórzy zawodnicy wyraźnie opadli na siłach. Same zawody stały na poziomie przeciętnej kl. A. Zwycięstwo przypadło zasłużenie „Strzelcowi“. Niezwykła ambicja cechowała pracę wszystkich linii, współgrających ze sobą. Pomoc drużyny siedleckiej ma duży udział w sukcesie. Coprawda atak „Unji“ nie był groźnym, jednak praca ofensywna pomocy, a lepiej powiedziawszy, środkowego Zalewskiego była najlepszej klasy i to zdecydowało o jakości gry własnego ataku. Jednym z najlepszych graczy napadu był Majorek, oraz doskonały strzelec Wesołowski. Obrona przeciętna. W drużynie gości na wyróżnienie zasługuje obrońca Sołtys. Niezłym był również Kamiński.

Już w 5 min. zdobywa Lewocki prowadzenie dla swoich barw. Liczne wypady „Unji“ kończą się na niewykorzystanych kornierach. W 22 min. zdobywa Wesołowski drugą bramkę, a niedługo potem Majorek silnym strzałem podwyższa wynik. Przed przerwą udaje się „Unji“ ze strzału Daniela zdobyć pierwszą, a zarazem ostatnią bramkę. Do przerwy, mimo, iż goście mają dwie doskonałe okazje do podwyższenia wyniku, rezultat zostaje niezmienny. Gra po przerwie nie była zbyt ciekawa i tylko w nielicznych okresach dostarczyła widowni w nadmiarze oczekiwanych emocji. W 26 min. zdobywa Iciaszek bramkę z wolnego. Wynik jest już teraz przesądzony. Na kilka minut przed końcem udaje się Wesołowskiemu zdobyć piątą bramkę. Ostatnie minuty nie zmieniają już wyniku i sędzia p. Dobrzański kończy te zawody. Tym sposobem drużyna „Strzelca“ zdobyła mistrzostwo A. kl. okręgu lubelskiego i w najbliższym czasie stanie do walki o wejście do Ligi. Jestto wielki sukces młodej drużyny, która zaledwie przed rokiem walczyła o spadek do kl. B.

S. R.

## Komunikaty

### Komunikat Z. Z. Z.

Miejscowa Rada Zawodowa Z. Z. Z. w Siedlcach niniejszym podaje do ogólnej wiadomości, iż z dniem 1 lipca 1933 r. w lokalu własnym przy ul. Kilińskiego Nr. 27 uruchomiła Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy.

Polecamy rutynowanych pracowników umysłowych, rzemieślników wszelkich zawodów, robotników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych, służbę domową oraz dozorców domowych i t. p.

Biuro czynne codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 8 — 12 i od 17 — 19.

### Komunikat Komitetu Budowy Pomnika Poległych Peowiaków

Prace Komitetu Budowy Pomnika Poległych Peowiaków są w pełnym biegu. Kola Związku Peowiaków rozpoczęły zbieranie składek na budowę pomnika, posługując się listami składkowymi Komitetu, opatrzonymi pieczęcią okrągłą Zarządu Głównego Związku Peowiaków. Akcja zbierania składek posuwa się rażno naprzód.

Pozatem na dochód Komitetu sprzedawana jest przez kolporterów Związku Peowiaków książka p. t. „Pułkownik Leopold Lis-Kula”, zaopatrzona pieczęcią Komitetu z ceną. Niezmiernie zajmująca książka ta napewno znajdzie licznych nabywców, tembardziej, że całkowity dochód ze sprzedaży jej przeznaczony jest na fundusz budowy pomnika.

Ades Komitetu Budowy Pomnika Poległych Peowiaków: Warszawa, ul. Złota 30, m. 4. Wszelkie wpłaty na budowę pomnika należy dokonywać na konto czekowe Komitetu w P. K. O. Nr. 8.486.

### Kto może otrzymać Krzyż Niepodległości?

Zasadniczo do odznaczenia tą odznaką przedstawia obywatela właściwy zwierzchnik, a więc dowódca korpusu, wojewoda lub starosta. Jednakże odtworzenie dziś dat personalnych członków poszczególnych organizacji niepodległościowych oraz ludzi zasłużonych w walce o niepodległość napotyka na wielkie trudności. W związku z tem, Komitet Krzyża i medalu Niepodległości wydał okólnik, który wzbudził niewątpliwie wielkie zainteresowanie. Mianowicie, komitet uznał za dopuszczalne nadsyłanie materiałów informacyjnych bezpośrednio przez osoby zainteresowane. Materiały te będą dokładnie badane i rozpatrzone i służyć będą, jako wnioski do ewentualnego odznaczenia.

Wszystkie przeto osoby, które pracowały w organizacjach niepodległościowych w czasie przed wojną światową lub podczas jej trwania, jak

również w okresie walk orężnych polskich, w latach 1918-1921, mogą przesłać do biura komitetu Krzyża i medalu Niepodległości (Warszawa, Aleje Ujazdowskie Nr. 1) następujące dane:

1) nazwisko i imię, względnie pseudonim, 2) zawód i stanowisko, 3) dokładny adres obecny, 4) posiadane dotąd odznaczenia, 5) dokładny życiorys (data i miejsce urodzenia, wykształcenie, ukończone studia) i przebieg pracy ideowo-niepodległościowej, 6) nazwiska i dokładne adresy świadków, którzy mogą stwierdzić prawdziwość pracy niepodległościowej.

Po zbadaniu wszystkich danych komitet rozstrzygnie czy petent zasługuje na nadanie mu krzyża, względnie medalu. Należy zwrócić uwagę, że rozporządzenie o krzyżu i medalu Niepodległości wygasło w dniu 31 grudnia 1932 r., lecz w drodze rozporządzenia ustawodawczego P. Prezydenta Rz. został termin nadawania krzyża i medalu Niepodległości przedłużony do 31 grudnia 1933 r.

Przeto osoby zainteresowane winne we własnym interesie pośpieszyć się w nadsyłaniu podań do wyżej wspomnianego biura komitetu, gdyż termin przyjęć podań jest krótki.

Formularze podań zainteresowani mogą otrzymać u ob. Czechowicza E., w godz. 4 — 5 popoł., ul. Kilińskiego Nr. 17, w biurze Wolnego Składu Soli, tel. 221.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią  
posługę drogim nam Zwłokom Męża,  
Ojca i Brata naszego

§ 1  
§. P.

### Jana Marcella Michałowskiego

a w szczególności Ks. Kan. Kobylińskiemu, Zarządowi i Radzie m. Siedlec, Pracownikom Sądu Okręgowego w Siedlcach, Przyjaciołom, Kolegom i Znajomym składamy najserdeczniejsze podziękowania

Żona, Siostry, Synowe, Synowie, Wnuki i Rodzina.

## Dyrekcja Miejskiej 3-kl. Koedukacyjnej SZKOŁY HANDLOWEJ w SOKOŁOWIE-PODLASKIM.

Podaje do wiadomości, że przyjmowane są  
**ZAPISY NOWOWSTĘPUJĄCYCH DO KL. I-ej i II-ej.**

W Szkole wykładane są przedmioty ogólno-kształcące i ekonomiczno-handlowe. Szkoła przygotowuje na księgowych, pracowników biurowych i kupców samodzielnych oraz daje prawo wstępu do zakładów naukowych wyższego szczebla tego typu. Zapisy przyjmuje i informację udziela sekretariat Szkoły przy ul. Kupieżyńskiej, — a w czasie wakacyj — Magistrat m. Sokołowa-Podlaskiego.

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ.,  
KWARTALNIE 2 ZŁ., MIESIĘCZNIE 70 GR.

OGŁOSZENIA: CAŁA STRONICA 100 ZŁ. Za wiersz jednoszp. wys. 1 mm. 20 gr. DROBNE — 10 gr.  
za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

Wydawca: Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Tadeusz Zemlich